

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halery

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h.	2-krot. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h.	wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h.	pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halery.

Nekrologia za wiersz petit. 50 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halery. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Czas odnowić przedpłatę na czerwiec.

Przed konferencją w Pradze.

II.

Treść naszych dziejów porozbiorowych — to kręplenie, umacnianie się naszej samowiedzy narodowej. Zmieniał się wielokrotnie stosunek państw zaborczych do naszego narodu. Po chwilach srogiego ucisku następowały dni względnej swobody, po których znów nieraz przychodziła reakcja. Zmieniały się granice zaborów i formy prawno-państwowe, w których żył i rozwijał się naród polski.

Ale w tych zmiennych warunkach zewnętrznych naszego bytu, pozostawał niezmiennym rozwój nasz wewnętrzny, właściwą treść narodowego naszego życia stanowiący.

Zarówno pod obuchem prześladowań jak i pod ożywczym tchnieniem swobód narodowych umacniało się w nas coraz silniej poczucie jedności naszej, jedności wszystkich ziem i wszystkich warstw narodu, a wraz z niem świadomość odrębności i samodzielności naszej kultury, naszej politycznej tradycji i płynących z niej aspiracji.

I w tym kierunku dążyć będzie rozwój naszego narodu dalej. Nic nie zdoła go wstrzymać, zawrócić.

Dziś, gdy do czynnej pracy narodowej stają najszersze ludu naszego warstwy, gdy poczuły się one już do wszystkich na równi z całym społeczeństwem obowiązków narodowych, a nawet dążą do wysunięcia się na front walczących o samodzielność naszą szeregów, temniej jeszcze, niż dawniej możliwą byłaby w narodzie naszym polityka, zacierająca kontury naszej odrębności, naruszająca w czemkolwiek poczucie naszej narodowej samodzielności.

Jeżeli więc mamy wziąć Słowiańszczyznę w rachubę naszego politycznego myślenia — to tylko w znaczeniu zszeregowania historycznych narodów słowiańskich, i tylko o tyle, o ile łączą je realne wspólne interesy kulturalne, społeczne czy polityczne.

A więc możemy mówić o solidarności narodów słowiańskich, lecz żadną miarą o jedności słowiańskiej.

Z wystawy obrazów.

Gdyby ktoś klasyfikował obrazy i kierunki malarskie podług tego, jakie przedmioty który autor maluje, powiedziałby, że dziś pośród młodych adeptów sztuki polskiej panuje kierunek ludowy.

Hoffman, Jarecki, Krasnowolski, Merkel, Pautsch, Siechulski, po części Wachtel i inni malują chłopca i wieś, malują biedaków i przedmieście.

Te same przedmioty maluje się wprawdzie u nas od lat pięćdziesięciu, co najmniej; jednakże dziś się je pojmują inaczej, niż dawnymi czasy. Chłopcy u Gersona mieli proporce i ruchy klasyczne, draperie ich okrywały starannie ułożone i ubarwione łagodnie, stanowili lud podobny wyglądem do chóru u pseudoklasycznej tragedii.

Chełmońskiego lud zaczął być bez pretensyj w ruchu i w formach — pozbył się nawet zgrabności i wojskowego zęba, które w nim akcentował J. Kosak — lud to był niby fotografowany momentalnie przy pracy.

Zwolennicy klasycznego piękna ujemnie odczuwali tę zmianę. Uważali, że się zatracza styl na korzyść fotograficznej wierności, że w sztukach pięknych niema miejsca dla błota i brudu, dla nieprawidłowych form i linii. A jednak realności tworzyły rzeczy prawidłowe dzięki perspektywie liniowej i powietrznej. Ta prawidłowość harmonizowała widzialne czynniki obrazu.

Dzisiaj coraz częściej widzi się w sztuce niedokształconego człowieka z ludu wiejskiego lub z przedmieścia, który nie tylko nie chowa swych rachitycznych członków pod klasycznie stylizowany kostium, ani nie występuje jako podpatrzony model z fotograficzną oddaną ściłością; owszem, dziś w nim gwałtownie występują te właśnie znamiona, które go różnią od schematu zdrowego, doskonałego człowieka.

Karykatury plebejuszów malowano dawniej, jednakże dla zabawienia siebie i widzów; dziś karykatury tych samych ludzi tworzy malarz w intencji poważnej,

Na polu ogólnocywilizacyjnej ich pracy, solidarność wynika sama przez się. Bądź co bądź jesteśmy sobie bliżsi charakterem, usposobieniem, skłonnościami umysłu, niż narodom germańskim czy romańskim. I dla postępu każdego z narodów słowiańskich jest równie groźną niewola duchowa u Niemców, zależność zbyt wielka od niemieckiej sztuki, nauki, literatury.

Zarówno nasza cywilizacja znaleźć może wiele dla się cennych pierwiastków w kulturze innych narodów słowiańskich, jak inne niejeden inspirację dla własnej ich pracy twórczej znajdują w polskiej wiedzy, polskiej poezji, polskiej wreszcie historii.

Są przeciw jednak równocześnie tak znaczne między nami a Czechami, Kroatami, Serbami, Rosyanami różnice, że zawsze tylko brać możemy z innych słowiańskich kultur elementy po to, by je przetworzyć we własnej naszej cywilizacji, wystrzegając się prostego naśladowstwa, bacząc pilnie, by indywidualnego naszej twórczości piętna nie zatrzeć.

Kultura polska musi zachować swą oryginalność, potęgować ją coraz silniej, nie tylko wobec Niemców, Francuzów, Anglików, lecz również i wobec Rosyan, czy Czechów. Zapewne, z kultur nam bliższych możemy czerpać więcej niż z wręcz wrogich nam cywilizacji; lecz nie wystarczy rodowód słowiański jakiegokolwiek kierunku myśli, byśmy mogli go za pożądany dla nas uważać, ale zawsze rozważyć musimy, czy zdolny jest on w duszy polskiej stać się czynnikiem siły, czy też nie będzie zaczynem rozkładu.

W tym ostatnim razie musimy mu się z całą siłą, z całą stanowczością przeciwstawić, jak się przeciwstawiliśmy w ostatnich latach prądom politycznego i społecznego radykalizmu rosyjskiego i specyficznego rosyjskiego humanitaryzmu, zabarwionego silnie wschodnim despotyzmem z jednej, a anarchizmem moralnym, burzącym wszelkie historią utrwalone pojęcia etyczne i etyczno-polityczne, z drugiej strony.

Trudniej znaleźć formułę jedną, określającą granice i zakres słowiańskiej solidarności na polu stosunków politycznych.

W najogólniejszych słowach da się tyle powiedzieć, że widząc grożące nam wraz ze wszystkimi innymi narodami słowiańskimi dziejowe niebezpieczeństwo ze strony państwa niemieckiego, pod znakiem zaborczości pruskiego, dziś gotującego się do gwałtownej na wschód ekspansji, musimy uznać za pożądane dla nas wzmacnianie się każdego z narodów słowiańskich,

a widz je ogląda prawie z nabożeństwem. W związku z tem poważnie karykaturalnym pojmowaniem przedmiotu zmienia się i technika i cała zewnętrzna strona obrazu. W naszej nowej sztuce spotyka się dziś więcej niż kiedykolwiek nie tylko asymetrycznych głów, olbrzymich szcęk, krzywych nosów, rąk poniżej kolan, nierównych nóg, lecz także brudnych barw, jaskrawości, obszarpania, naiwności udanych i mimowolnych, niezręcznej roboty, dyssonansów w formach i barwach. Niekiedy się te strony tak szczególnie w obrazie kombinują, że powstaje całość surowa, twarda, brutalna, a jednak jednolita, dobrze zamknięta i tą jednolitością piękna; niekiedy jednak widz znajduje tylko chaos i utrapienie oczu.

Tyczy się to przede wszystkim prac figuralnych. Harmonijny a czysty koloryt, powierzchnie miękkie, gładkie, lśniące, zgrabne linie i formy nie zniknęły z naszej sztuki i znaleźć je można we współczesnym pejzażu, w nim się mniej zaznaczył pierwiastek „ludowy”.

Takie się ogólne uwagi nasuwają i na naszej obecnej wystawie obrazów, która szczęśliwym zbiegiem okoliczności zgromadziła dzieła dawniejsze i nowsze, malowane tutaj i w innych stronach Polski.

Trzy nowe prace nadesłał Włodzimierz Tetmajer „Piastowi goście” na dwa sposoby i „Świecenie ziela” na wsi. Silne słoneczne efekty wydobyte ceglasto-pomarańczowym blaskiem światła i ciemnym błękitem cieni; gdzieś tam rażący rysunek, jak np. w formach i proporcjach dziewczynki, stojącej przed piastową chałupą.

Ponury, zielonawo-szary, zimowy pogrzeb huculski wystawił Fryderyk Pautsch. Ciemne grupy brudnych kalek o idyotycznych twarzach i jaskrawe plamy cerkiewnych aparatów. Charakterystyczne cechy danej chwili i nastroju podniesione zostały w tym dużym szkicu do najdalszych granic. Siechulski nadesłał witraż p. t. „Wiosna” i mniejsze dwa pejzaże. Witraż skomponowany dobrze i efektownie ma rozmieszczone masy barwne; duży wyrazu mają ruchy figur; ich budowa i opracowanie przypominają poprzednio widziane prace tegoż autora. Bardzo subtelne zestawienie popielatych tonów dał

a w szczególności, co się tyczy Rosyi, — sprawa słowiańska to, realnie rzecz biorąc, przedewszystkiem sprawa polsko-rosyjska — wzrost jej sił w przeciwstawieniu do państwa niemieckiego.

Lecz dla tych względów dalszej przyszłości nie możemy poświęcać bieżących naszych konkretnych interesów, tem mniej nie możemy godzić się na zasilanie się innych państw czy narodów słowiańskich naszym kosztem. Nie możemy uznać za swój interesu żadnego państwa słowiańskiego, gdy to państwo chce tymczasem naszej zagłady. Nie może być dla nas żadną pociechą, że gdy Rosya nas strawi, nabierze to państwo słowiańskie więcej sił do walki z Prusami; bo my żyć chcemy, żyć własnym naszym życiem; a poić na strawę dla „bratniego” żołądka nie sprawi nam ani o jotę większej rozkoszy, niż znaleźć się w żołądku pruskim.

Punktem wyjścia naszej orientacji politycznej musi nadal, jak dotychczas, pozostać własny nasz interes polski, interes bieżący, konkretny. Nie możemy go podporządkować socjologicznym koncepcjom. Bo polityka — to czynna, a nie literaturna. Ani też nie możemy godzić się na jakiegokolwiek uszczuplenie naszego narodowego stanu posiadania, lub rezygnować z zaspokojenia niezbędnych naszych potrzeb, gwoili interesowi innych narodów lub państw słowiańskich.

Tej linii politycznej musimy się trzymać zarówno tu w państwie austriackim, jak i w naszym do Rosyi stosunku.

Uniwersytet bez uczniów.

Wiedeń, 2 czerwca.

(A) W dzisiejszym numerze porannym tutejszej „Neue Freie Presse” czytamy:

„Z pomiędzy mów dzisiejszych obok mowy posła księcia Alojzego Lichtensteina, którą oceniamy w artykule wstępnym, zasługuje przede wszystkim na uwagę przemówienie mowcy generalnego, dr. Głabińskiego. Prezes Koła polskiego oświadczył, że stosunek jego stronnictwa do rządu będzie zależał od tego, jak rząd zachowa się wobec interesów narodowych Polaków i wobec potrzeb kulturalnych oraz gospodarczych Galicyi. Do życzeń Polaków zaliczył dr. Głabiński zaprowadzenia zabezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności

tym razem Siechulski w szeregu gęsi, odbijających się w gładkiej taflí wody, w jednym z mniejszych pejzaży.

Po raz drugi wystawia u nas W. Jarecki. I u niego widać upodobanie do przedmiotów olbrzymich, silnych, do mas wielkich, ponurych, poważnych, ciężkich. Ma się wrażenie, że i przyroda i sztuka rosyjska musiały na tego autora oddziaływać. Najlepiej wypadł śmiejący się typ szlachcica z Ukrainy, grupa ślepców na tle cerkwi i zadumany wojownik z Kaukazu.

Krasnowolski dał dwa obrazy wiejskie: w jednym bardzo skrzywiony starzec słucha „Dawnej piosenki”, którą zapewne nuca symetrycznie za nim ustawione kobiecie głowy o otwartych ustach. Przypomina się, że mnie tytuł więcej wzruszył, niż obraz. „Tęsknotą” nazywa się drugi obraz tegoż autora, przedstawiający profil wiejskiej dziewczyny na tle pejzażu.

Barwy w tym krajobrazie wyglądają jak gdyby zciemniały, być może, wskutek niefortunnego mieszanin.

W. Hofman dał brudno-zielonawego chłopca, malującego krzyż pod drzewami i mały mglisty obrazek, przedstawiający pastuszkę na polu. Zarówno Hofman jak i Krasnowolski występowali już na naszej wystawie; obecne ich prace nie przynoszą nowych rysów charakterystycznych.

J. Merkel dowodzi wielkiej umiejętności malarskiej tem, że umie zbudować twarz i postać ludzką z kilku prostych, zdecydowanych, śmiało położonych plam. Lubi powierzchnie jednostajne i mało nasycone, jak w drzeworycie barwnym. W portrecie staruszki zaakcentował głowę, przeciwstawiając ją jasną plamą całej reszcie postaci i tła obrazu; w portrecie dwóch dziewczynek z wazonkiem podkreślił rysy charakterystycznie podobnie jak w poprzednim obrazie i zbudował całość dobrze narysowaną, jak i poprzednia z kilkunastu płaskich plam.

Ludowe sceny z ghetta pastela maluje Wachtel, obwodząc figury grubym konturem. Z perłowych i różowych plamek zbudowała swą „dziewczynkę z lokami” Dulębianka, dała jej czule oczy i zwyczajną w jej obrazach gładkość. Jej technika słodka i drobiazgowo odbija od męskich zamasztyści współczesnych.

Jak dalece się zmienił nasz sposób malowania

do pracy dla chłopów drobnych i rzemieślników, dalej wykonanie ustawy o drogach wodnych, podczas gdy równocześnie zwrócił się przeciwko podwyższeniu podatku od wódki, jakkolwiek podwyższenie owego podatku jest projektowanym w połączeniu z akcją uzdrowienia finansów krajowych, z akcją, której także Polacy domagają się jak najprędzej.

Z wielką stanowczością poseł Głabiński domagał się, aby podniesiono stanowisko sejmów pod względem politycznym i prawodawczym. Oświadczył bowiem, że sejmy zarówno historycznie, jak organicznie są podstawą życia konstytucyjnego. Tak było istotnie przed laty. Życie konstytucyjne państwa dzięki zaprowadzeniu wyborów bezpośrednich odłączono od sejmów. Przecięto też zupełnie węzeł, łączący parlament z sejmami, w chwili, gdy oparto parlament na podstawie powszechnego prawa wyborczego, podczas gdy dla sejmów zatrzymano przedstawicielstwo interesów. Poseł dr. Głabiński podkreślił w swej mowie, że stosunek Koła polskiego do państwa pozostaje niezmiennym. W owym podkreśleniu wolno, być może, dopatrywać się zwrotu polemicznego, wymierzonego przeciwko pewnym enuncyjom, jakie wygłoszono ostatnimi dniami w Petersburgu na temat stosunku Polaków do Rosji.

Tyle organ z ulicy Fichtego.

Pomijam jego słowa ostatnie, wyrażające z mimo-wolną szczerością bardzo znamienity strach przed możliwym polepszeniem stosunków polsko-rosyjskich. Ów strach powinien być pouczyci lepiej, niż co innego, rosyjskie mężów stanu, jak wielkie korzyści polityczne wyciągnęłyby Rosja, zapewniając Polakom warunki znośnego bytu narodowego. Na razie poprzestajemy tylko na owej wzmiance i wracamy do mowy prezesa Koła polskiego. Ocena powyżej zacytowanej gazety wiedeńskiej daje miarę wartości owego przemówienia.

Nie brakowało też innych mów, zasługujących na wysłuchanie: mowa księcia Alojzego Liechtensteina, mowa socjalisty Nemece, mowa księdza Adama Kopycińskiego o bogatym, rozumnie pomyślanym, głęboko odczuty programie socjalno-politycznym z paru pod koniec ostrymi uwagami patryotycznymi o położeniu naszych braci w Prusiech, wreszcie mowa posła ukraińskiego, dra Eugeniusza Oleśnickiego.

Na uwagi jego o kierunku potrzebnych reform administracyjnych trudno się w wielu punktach godzić. Zaakcentowanie z jego strony możliwości zniesienia autonomii powiatowej przypomina Konia Trojańskiego. W każdym razie przecież była to mowa parlamentarna.

Nie będę robił porównań z najbliższego otoczenia politycznego posła Oleśnickiego, gdyż nie chcę mu robić przykrości. Poprzestanę tylko na wyrażeniu życzenia, aby wpływ posła z okręgu Medenice-Stryjskole rósł i w klubie parlamentarnym ukraińskim i w stronnictwie.

Posiedzenie poniedziałkowe Izby poselskiej było tedy bardzo pouczającym. Z każdej mowy słuchacz uważny mógł wyciągnąć korzyści umysłową. Niestety! Z Koła polskiego przybyło wczoraj na posiedzenie zaledwie 18 posłów. Tak, tylko ośmnaście posłów.

I to przeważnie albo posłów dawniejszych, już lepiej obeznanych z życiem parlamentarnym, albo też posłów, mających lepsze przygotowanie do zawodu parlamentarnego.

Wczorajsza nieobecność tak olbrzymiej ilości posłów polskich nie jest czemś wypadkowym. Z boleścią trzeba stwierdzić, iż posłowie polscy, wybrani przez głosowanie powszechne, przecięciowo zaniedbują obo-

wiązki, związane z mandatem, daleko gorzej, ospalej, niż posłowie kuryalni.

Czy tak być powinno? Wszak materialnie są o 100 prc. lepiej wynagradzani, niż dawniejsi posłowie. Za dawniejszej ordynacji wyborczej, zwłaszcza w ostatnich latach dziesięciu, Rada państwa obradowała sześć, często zaś cztery miesiące. Już z kosztami podróży poseł nie otrzymywał więcej, niż 4.000 kor. rocznie. Teraz zagnieżdża się praktyka wypłacania dyet przez cały rok bez przerwy. Każdy poseł więc otrzymuje 7.300 koron, a przy rozpoczęciu sesji w czerwcu 1907 r. wypłacono mu suto obliczane koszty przyjazdu do Wiednia.

Większość obecnych posłów polskich, to ludzie średniego bytu materialnego. Przyczynę roczny w dochodzie na sumę z górą 7.000 kor. umożliwia im stały pobyt w Wiedniu bez uszczerbku w interesach prywatnych. Przebywać w Wiedniu i w parlamencie powinni, bo to jedyna szkoła przygotowania się do sumiennego spełnienia obowiązków poselskich.

Tutaj można i trzeba się nauczyć po niemiecku, tutaj ludzie, obeznani ze sprawami swego powiatu, przyglądają się — zwłaszcza podczas dyskusji budżetowej — mechanizmowi państwowemu, poznają kolegów z innych krajów koronnych i uczą się porównywać stosunki tamtejsze z naszymi, a dzięki temu wynajdują niejedno lekarstwo na nasze niedomagania. Tutaj nabywa się praktycznie znajomości przepisów administracyjnych, prawa politycznego, statystyki, etnografii, geografii, ekonomii politycznej.

Słowem, parlament jest rodzajem uniwersytetu ludowego, gdzie ciągle odbywają wykłady bardzo cenne. Nawet ludzie nie bardzo pilni i nie bardzo pojętni spostrzegają po jakimś czasie, że się im w głowie rozświetla.

Cóż może być przyjemniejszego: uniwersytet bez egzaminów, płacący uczniom przez lat sześć stypendyum po 7300 koron rocznie i wyświadczający im w dodatku wiele honorów oraz udogodnień. Ale trzeba uczęszczać na ten uniwersytet, boć inaczej człowiek niczego się nie nauczy i pozostanie na zawsze tylko luminarzem w Koźiej Wólce. Tymczasem nasi posłowie niestety na ów uniwersytet nie chodzą i tylko dorywczo wpadają co miesiąc parę razy na kilka posiedzeń.

Trzeba będzie doprawdy rozpocząć ogłaszanie listy nieobecnych.

Dyskusja budżetowa w Izbie posłów.

Wiedeń. (TBK.) W dalszym ciągu swej mowy prezydent ministrów bar. Beck wskazuje na liczne prace wykonane już przez Izbę, jako na zachęcający przykład; przypomina załatwienie ugody z Węgrami. Był to czyn, o którego możliwości już prawie zwątpiono; dalej przypomina uchwalenie dwu prowizoryów, czem wykonała Izba swoje prawo budżetowe. Dzisiaj jest Izba już w dalekim stadium dyskusji nad budżetem normalnym. Nie mniej spełniła Izba swój obowiązek wobec siły zbrojnej państwa przy uwzględnieniu potrzeb ludności, uchwalając kontyngent rekrutów i rozpoczynając obrady w sprawie podwyższenia kontyngentu rekrutów obrony krajowej, jakoteż w sprawie wynagrodzenia dla rodzin rezerwistów. Nie potrzebuję osobno zaznaczać, że rząd oczekuje załatwienia obu tych ustaw jeszcze przed letnimi feriami Izby.

Do przytoczonych prac wysokiej Izby przyłącza się jeszcze załatwienie kilku przedłożeń handlowo-poli-

tycznych, oraz dotyczących finansów państwowych, jakoteż ustawa o ministerstwie pracy. Czyny tej Izby są tem bardziej uznania godne, skoro się rozważy, że odbyło się tylko około 80 posiedzeń i że rozwinięto nadzwyczajną siłę parlamentarną, ponieważ prawie we wszystkich ważnych wypadkach zapadła decyzja większością dwu trzecich głosów. Panowie! Taka Izba może się pokazywać. (Wielka wesołość i potakiwania).

Mimo wszystkich trudności Izba ta — jest to moje silne przekonanie — spełniła swą misję. Czyny jej są najlepszą moralną legitymacją dla Izby wybranej na zasadzie powszechnego głosowania. Rząd ze swej strony gorliwie stara się dostarczać warunków działania i przedstawiać Izbie wielkie i doniosłe zadania.

Niedawno przedłożono wysokiej Izbie ustawę o upaństwowieniu czeskiej kolei północnej. Jak się spodziewam, nie jest to ostatnie ogniwo w wielkiej akcji. Dalej idzie projekt noweli do ustawy melioracyjnej. Prace około projektu nowej ustawy o zarazie bydła są na ukończeniu i w jesieni projekt będzie Izbie przedłożony. Izba będzie również powołana do obrad nad traktatem handlowym z Serbią, jakoteż ewentualnie nad innymi traktatami z państwami bałkańskimi, i do zajęcia stanowiska wobec tych traktatów. Uznaję za słuszne życzenie stronnictw wys. Izby, aby Izba mogła zająć te traktaty jednocześnie. Jeszcze przedtem, w bieżącej sesji przedłoży rząd Izbie reformę i co prawda także podwyższenie podatku wódczanego, które w pierwszej linii ma na celu sanację finansów krajowych. Rząd pilnie także przygotowuje ustawy o ubezpieczeniu robotników i samodzielnych obywateli z całym naciskiem, komitet ministeryalny, wydelegowany do tej sprawy jest w pełni intensywnej pracy, tak, ażeby to wielkie dzieło było w jesieni ukończone celem parlamentarnego załatwienia. (Ożywione potakiwania).

Projekt ustawy językowej dla Czech jest tak jak ukończony, wymaga tylko jeszcze pewnego ostatecznego wygładzenia.

Fressl: Protestujemy przeciw ustawie tej, mamy § 19 ustawy zasadniczej.

Bar. Beck: Rząd z pewnością nie omieszka podać tego projektu do publicznej wiadomości, ażeby wszystkie czynniki były w możności wypowiedzenia swego sądu. O sprawie tej mówiono w toku dyskusji. Z wdzięcznością przyjmuję wywody tego mówcy, który gorąco przemawiał za porozumieniem. Jeżeli taki duch wzajemnej życzliwości panuje...

Fressl: Co mamy jeszcze do odstąpienia, przecież nic nie mamy!

Przew. prosi o spokój.

Fressl: Cóż mamy do odstąpienia?

Przew.: Zwłaszcza kiedy nikt od pana niczego nie żąda.

Bar. Beck: Proszę poczekać, aż ukończę zdanie, szanowny panie pośle. Skoro taki duch wzajemnej życzliwości panuje, w takim razie — mam nadzieję — będzie rzeczą możliwą w praktyce dojść do kompromisu. Tylko o jedno prosiłbym. Rząd i jego projekt chętnie oddamy krytyce publicznej, a krytyki tej nie zabraknie (wesołość); tem więcej — sądzę — mogę prosić o to, ażeby na razie zaniechano krytyki nieznanego projektu.

Fressl: Zapomocą dowcipów pan tego nie dokona.

Bar. Beck: Wiem, że rozwiązanie takiej kwestyi wymaga wiele znoju; dowcipami samymi nie dojdzie się do celu.

i widzenia pejzażu w ostatnich dwudziestu latach widzi się, kiedy się przypatrzyć obrazom Kowalskiego i Chelmońskiego i porównać z nimi najnowsze rzeczy z tego samego działu.

Kowalski dał jedną jazdę z jarmarku i powrót z pastwiska. Typowe to dla niego rzeczy; namalował takich jazd bez liku z wilkami i bez wilków.

Obecnie wystawione obrazy zczerniały już trochę ze starości, ale i tak się widzi na nich dokładne, drobniawo wyliczone szczegóły formy terenu i figur w jednostajnym, sinawym tonie, z którego się wyrwa jaskrawa tarcza pomarańczowego księżycy, a nie oddziaływała dostatecznie na barwę rzekomo oświetlonych powierzchni.

Chelmońskiego mamy dwa obrazy: Targ w Bałcie i podniszczony trochę szkic do krakowskiej „Czwórki“, walącej wprost na widza. W jarmarku mnóstwo pysznie ujętych scen, któreby mogły stanowić osobne obrazki. Rzeczywisty jarmark nastęczał, być może, tyle różnych nie powiązanych scen; autor realista związał je tylko perspektywą i indywidualnym sposobem traktowania; widz wolałby je widzieć na oddzielnych płótnach. Całość i tak, jak jest dana, bawi oko subtelnym zróżnicowaniem jasnego kolorytu. Jak na powierzchni perły grają na obrazie plamy błękitnawe, żółtawe, różowawe i brunatne i sine a żadna się niedyskretnie nie wyrwa przed inne. Ten obraz stanowi jedno z przejściowych studyów, któremi Chelmoński wyszedł z dawnych brunatno-popielatych prac ku nasyconym barwom lat ostatnich.

Po nim i po Stanisławskim już przyszli artyści młodzi, którzy coraz to ciekawsze harmonie barwne podpatrują w przyrodzie.

Bratkowski wystawił bardzo piękny, barwny zmierny nad morzem, blask różowych obłoków, odbity

w seledynowej powierzchni morza. Gdyby nie dwie ciemne, brunatne plamy łódki bez żagla i beczki, obraz byłby jeszcze piękniejszy niż jest.

Neuman śladem Stanisławskiego efektownie harmonizuje przyćmione złociste tony sadu o jesieni.

Radziszewski coraz szczęśliwiej maluje różowymi plamkami i błękitnymi masami cieni sceny w słońcu na wolnym powietrzu. Maszkowski ultra-maryną znaczy cienie i kontury sprzętów w mołdawskiej cerkwi. Skoczyła daje różowy blask zachodu na kościele św. Marka i stawia jaskrawo ubraną dziecięcą królową w ciemno-zielony mrok lasu, przez który ciemna woda przepływa. W tym obrazie szło nie tylko o kolorystyczny efekt, ten wypadł twardo, różowa z żółtem suknią odsłakuje od tła, autorowi szło o nastrój bajki naiwnej. W kompozycji tej i akcja odgrywa dużą rolę, chodzi w nim o to, co się na obrazie dzieje a nie tylko o to, jak obraz wygląda. Podobnie jest w allegorycznym obrazie Popiela, który katalog zagadkowo tytułuje „Syrw“. Anegdota jest też składnikiem obrazu Rozwadowskiego, który przedstawia scenę „Na mostku“, machniętą od niechęcia w sposób dobrze znany, podobnie, jak W. Kossaka napoleoński „Szaser i dziewczyna“. Nigdy jeszcze W. Kossak nie malował tak małego pola widzenia w tak dużych rozmiarach.

Historyczne zainteresowanie budzi „Procesya“ Batowskiego, odtwarzająca scenę przeniesienia obrazu Matki Boskiej Łaskawej do katedry lwowskiej w roku 1656 w obecności Jana Kazimierza i mieszczan lwowskich. Architektoniczne tło i figury ludzkie malował autor podług zabytków współczesnych.

Dwa drobne wnętrza czysto wykonał Rejchan i ogromne płótno do ozdoby jadalni, w którym chciał dekoratywnie rzucić kilka ciał ludzkich na tło błękitu.

zieleni, kwiatów i morza. Intencje te tłumaczą obraz naleźycie.

Z portretów mamy kilka dziewczynek i dwa męskie wizerunki Augustynowicza, które nowych znamion charakterystycznych dla autora nie noszą a są niewątpliwie bardziej podobne do swych modeli, niż tego samego autora „Krowy“.

W srebrnym tonie utrzymane są studia portretowe Modrakowskiej, podobieństwem się odznacza różowy autorportret Reyznera, uderza plastyką otyła, mieszczańska twarz p. H. w portrecie Gawlikowskiego, świecą żywe oczy dziewczynki, którą Hulewicz wymalował sposobem Boznańskiej, charakterystyczne, ormiańskie znamiona nosi model Olpińskiego, a bliższy tak, że mu się przyrzec trudno; dokładnością w opracowaniu zwraca uwagę podobny portret p. P., malowany przez Stefanowicza, portrety Fleiszmana przypominają kopie z Velasqueza. Niema w nich tylko tej świeżości i łatwości w prowadzeniu pędzla, którąby dobra kopia też naśladować powinna.

Rzeźb tym razem mało.

Dwa doskonale portretowe studia głów Hochmana, pełna wdzięku kobieca postać Drexlerówny, teźże autorki statua Bandrowskiego o podobnej głowie i słabych nogach, grupa sarn Ludwiga jakby zdjęta z myślińskiego kałamarza z przed niewielu laty. I na tem koniec wystawy. Uzupełniają ją witraże S. G. Żeleńskiego z Krakowa, po części dobre kopie z Aksentowicza i Matejki, a po części oryginalne utwory. Powinny być znaleźić zbyt w kraju w kościołach i domach prywatnych.

Dr. WŁADYSŁAW WITWICKI.

Pracownia rzeźbiarska i pozłotnicza
Stefana Kucharskiego
we Lwowie, ul. Łyczakowska 7

poleca: artystycznie wykonane ramy, meble stylowe, odnawianie antyków. — Roboty kościelne w każdym stylu. — Specjalność: RAMY a la polskie słuckie pasy (imitacja znakomita). — Plany i kosztorysy na zadanie. — Ceny nader przystępne. — Szkoła warszawska. 583

Edward Stransky (niem. radyk.): A co sły-
chać z reformą podatku od budynków?

Bar. Beck: Przecież nie mogą ministrowi skarbu
wszystkiego odbierać. Jak panowie widzą, rząd ma
dosyć pracy. Jeżeli mimo to swą pierś nastawiać musi
na strzały krytyki, niby św. Sebastyan, w polityce, to
rząd czyni to z całą świadomością, iż spełniać przez to
obowiązek swój i ma tylko do życzenia, aby strzały nie
były rzucone tak masą, jak poseł Nemeš to uczynił.
Dla jednego rząd jest za mało energiczny, drugi żąda,
ażby rząd pokazał żelazną pięść, trzeci mniema, że sy-
stem rządowy spudłował, a nie mało się słyszy także
zarzutów, że rząd jest za nadto socjalno-demokratyczny.
(Wesołość.) Właśnie ta krytyka, świadcząca o zupełnej
nieznajomości stosunków, wywołała jako odpowiedź
śmiejch u dra Adlera, który nie wiem czy był zadowo-
lony, czy ubolewał, że członkowie rządu nie mogą
jeszcze być zaliczeni do „towarzyszy” (wesołość). Cidy
słucham wszystkich tych mów, często wprost sprzecz-
nych ze sobą życzeń, żądań i zdań, to powiadam so-
bie, że rządzenie w Austrii jest kwaśnym zadaniem.
(Wielka wesołość.)

Opatrzność dała nam na drogę problem, jak za-
dnemu innemu państwu w Europie: ośm narodowości,
17 krajów, 20 parlamentarnych korporacji, 27 stron-
niców parlamentarnych, dwa rozmaite poglądy światowe,
skomplikowany stosunek z Węgrami, wynikające z po-
łożenia geograficznego różnice kulturalne! Wszystko to
połączyć w jeden punkt, z tego wszystkiego wyprowa-
dzić jedną wypadkową, jest koniecznym, ażeby w Austrii
rzadzić.

Fressl. Nie potrzeba centralizacji, tylko fe-
deracji.

Bar. Beck: Mówię to bez goryczy, także bez
razygnacyi. Przeciwnie, mówię to z optymizmem, mają-
cym swe źródło w pełnej wierze w przyszłość Austrii.
Właśnie wzajemne współzawodnictwo, niezłomne siły,
które mieszczą się w życiu ludów austriackich, we-
wnętrzną ciepło, które wywołane jest ścieraniem się,
wszystko to jest dla nas rekojmia nieustannego postępu
państwa, aż do spełnienia historycznej jego misyi, którą
tworzy: trwałe spójność krajów, zapewnienie trwałego po-
kojowego pożycia narodów. Panowie! Proszę o przyję-
cie budżetu. (Gromkie oklaski i brawa, mowca odbiera
gratulacje.)

Po prezydencie gabinetu przemawiali Pantz, Pa-
dour, Reitzner, Kindermann, A. Stransky (młodoc.),
następnie zaś zabrał głos dr. German.

P. German przypomina jednomyślną uchwałę
Izby w sprawie wydania pragmatyki służbowej dla wszy-
stkich kategorii urzędników państwowych i nauczycieli
państwowych. Z całym naciskiem domaga się, aby ta
jednomyślna uchwała Izby została w jaknajbliższym cza-
sie spełnioną. Urzędnicy państwowi powinni być uwol-
nieni od zmory samowoli i gospodarki protekcyjnej, a
państwo będzie mieć wówczas gwarancję, że urzędnicy
chętni i wolni od trosk, pełnić będą z całym oddaniem
się swą służbę dla strzeżenia ustawy i dobra ogólnego.

Wskazuje na projekt austriackiego Zjazdu urzęd-
ników państwowych, który zawiera bardzo cenne wska-
zówki dla państwa w sprawie zgodnych z postępowaniem
czasu reform, traktowanych nie z ograniczonego stano-
wiska ściśle stanowego, ale uwzględniających interesy
służby państwowej w całej rozciągłości. Wyraża zado-
wolenie, że wybraną ma być komisja specjalna, która
się ma zająć kwestyą służby i stanowiska urzędników
państwowych wszystkich kategorii. W obradach tej ko-
misji musi być poruszona także kwestya urzędników
kontraktowych, która wymaga nagłej sanacyi. Ale także
stosunki wszystkich innych grup służby państwowej wy-

magają ze stanowiska sprawiedliwości dla wszystkich
starannego zbadania. Przy regulacji plac, niektóre gru-
py urzędników i służby tak postawiono, iż właściwie je
pokrzywdzono. Tak np. ma się rzecz z krajowymi in-
spektorami szkolnymi. Osobna miara reguluje place na-
uczycieli państwowych. Dziś dyrektorowie szkół średnich
lepiej są postawieni, niż krajowi inspektorowie szkolni,
którzy są ich przełożonymi i mają obowiązek kontrolo-
wać cały szereg zakładów średnich i kierować nimi.
W ministerstwie oświaty są trzy miejsca dla takich osób
przewidziane, które pod względem pedagogicznym i dy-
daktycznym mają wielkie znaczenie, bo znają stosunki
szkół średnich z własnej praktyki.

W prowizoryum budżetowym zniesiono jedno z tych
miejsz i przydzielono je prawnikowi, tak, że cała admi-
nistracya szkół średnich odtąd polegać będzie jedynie na
opinii dwóch sił pedagogicznie wyszkolonych, a dział
biurokratyzmu także i na polu administracyi szkolnej
poczyna robić postępy.

Co się tyczy sług rządowych, wydano rozporzą-
dzenie, że służba przy sądach obwodowych tworzy wła-
sny status, a sądy powiatowe stanowią osobny status.
Z tego powodu stosunki awansu w tych dwóch grupach
są różne i sztucznie podsyca się niezadowolenie.

Mowca pragnie, by wyzwyminiona komisya, jak-
najprędzej rozpoczęła swe prace i je przeprowadziła, o-
raz by jej głos był wysłuchany. Mowca porusza kwe-
stye, czy ta komisya ma się również zająć sprawami
służby kolejowej. Gdyby miano je wyłączyć, to koniecz-
nym było specjalne zarządzenie, aby wreszcie uczynić
zadość głównym życzeniom urzędników, podurzędników,
robotników i sług kolei państwowych. Cały personal
służby kolejowej jest mocno niezadowolony, co tłumac-
zyć należy nietylko względami politycznymi, raczej na-
leży to wziąć sobie do serca i wedle możliwości usunąć.

Na ostatnim posiedzeniu utworzonej niedawno
Centralnej Komisji przedłożono szereg życzeń. Chociaż
wiele z tych życzeń zawiera przesadę, to jednak wię-
kszość jest zupełnie uprawniona. Mowca wskazuje
w szczególności na stosunki prowizorycznych robotni-
ków, na okoliczność, że ci robotnicy, którzy w końcu
zostają mianowani podurzędnikami, doznają przytem po-
mniejszenia dochodów, oraz mają zbyt długi czas służby
a zbyt krótki czas wypoczynku.

Sanacyi dokonać należy nietylko z punktu widze-
nia oszczędności, lecz tak, aby przynajmniej uwzględnio-
ne było minimum egzystencyi według stosunków każde-
go stanu. Mowca wzywa rząd, aby energicznie interwe-
niował i na podstawie dokładnych badań przystąpił do
sanacyi stosunków wszystkich urzędników państwowych
i urzędników kolei państwowych, tudzież służby kolej-
nej, oraz aby rychło zwołano Centralną Komisję służby
kolei państwowych. Byłoby rzeczą pożądaną dowiedzieć
się, czy z tych 1400 żądań choć mała część będzie za-
łatwiona, czy się te żądania bada i okazuje chęć spe-
nienia rzeczy najbardziej potrzebnych. (Okłaski.)

Położenie Rusinów w Galicyi.

Przemówienie prezesa Koła polskiego dra
Stanisława GŁABIŃSKIEGO w Izbie posłów
20 maja br. przy rozprawach nad wnioskiem
nagłym Klubu ukraińskiego w sprawie „Sy-
stemu Administracyi w Galicyi.”

III.

Przystępując teraz do spraw gospodarczych, zapy-
tuję przedewszystkiem wysoką Izbę, czy Polacy i Koło
polskie tutaj czynili w swoich żądaniach gospodarczych

kiedykolwiek różnicę między Polakami i Rusinami w Ga-
licyi zachodniej albo wschodniej. Występowaliśmy zawsze
z całą siłą w obronie interesów gospodarczych kraju,
w obronie rolnictwa, hodowli bydła, handlu i przemysłu,
regulacyi rzek, budowy dróg i kolei żelaznych — bez
różnicy czy bez względu na to, czy chodziło o okolice
polskie czy ruskie.

Siła podatkowa Rusinów w kraju jest jak wiado-
mo, daleko mniejsza, niż Polaków. O ile można obli-
czyć ją według opłaty podatków bezpośrednich, przypa-
da na Rusinów mniej więcej 18 do 20 proc. podatków
bezpśrednich. Ale Polacy nie powodowali się w swo-
jej działalności politycznej nigdy temi względami. Kiedy
w początkach tego okresu, o którym jest mowa, po
wsiach w Galicyi szerzyły spustoszenie lichwa i pijań-
stwo, parlament za staraniem Sejmu galicyjskiego i na
wniosek Koła polskiego uchwalił znane ustawy z r. 1877
przeciw lichwie i pijaństwu, zwłaszcza w Galicyi.
A skutki tych ustaw okazały się nibawem zbawienne
dla ludności i to także dla Rusinów.

Aby wytworzyć kredyt dla ludności wiejskiej,
utworzono znane kasy gminne, a gdy kasy te nie wszę-
dzie rozwijały się skutecznie, galicyjski Wydział krajowy
objął patronat nad kasami pożyczkowemi systemu Raif-
feisena i pozakładał takie kasy w Galicyi wschodniej
zarówno dla Polaków, jak dla Rusinów. Obecnie istnie-
je w Galicyi środkowej i wschodniej 485 kas pożyczko-
wych raiffeisenowskich pod patronatem Wydziału krajo-
wego, w tej liczbie 173 ruskich (okrzyki)... kasy zakła-
da się wszędzie, gdzie lud tego żąda (okrzyki), a 100
utrakwistycznych. Około cztery piąte całej sumy, prze-
znaczonej przez Wydział krajowy na pożyczki, przypada
na Galicyę środkową i wschodnią, a tylko jedna piąta
na Galicyę zachodnią.

Aby ułatwić budowę dróg publicznych w Galicyi,
zreformowano, jak wiadomo, w ciągu lat galicyjskie
ustawy drogowe, a ostatnia ustawa drogowa przepisuje,
że drogi mają być utrzymywane wyłącznie z dodatków
do podatków bezpośrednich, przez co znowu największe
ciężary zostały zwalone na miasta, na fundusz krajowy,
powiaty i na obszary dworskie.

Wiadomo, że stosunki gospodarcze naszego kraju
nie są pomyślne; nie są niemi także stosunki ludności
wiejskiej. Wychodzi to, o którym mówił p. Cegliński,
jest rzeczywistością klęską dla naszego kraju, a właściwie
objawem jego niepomyślnych stosunków gospodarczych.
Ale jest ono wśród Polaków w Galicyi zachodniej dale-
ko silniejsze, aniżeli w Galicyi wschodniej, jest objawem
ogólnym w kraju.

Co się tyczy ludności włościańskiej, to mogą po-
wołać się na obecnych tu włościan, że stosunki gospo-
darcze naszego włościanstwa, a zwłaszcza też włościan
ruskich, rozwijają się przecież jednak w sposób dość
pomyślny. Mamy teraz już daleko mniej ziemi, leżącej
ugorem, rola jest daleko lepiej uprawiana, a w ciągu
lat zwiększył się także obszar ziemi włościańskiej, prze-
dewszystkiem przez parcelacyę polskiej własności ziem-
skiej.

W okresie od r. 1866 do 1889 rozparcelowano
132.976 hektarów, od r. 1889 do 1902 znowu 98.848
hektarów polskiej własności ziemskiej w Galicyi wscho-
dniej, a parcele te w przeważnej części nie dostały się
w ręce polskie, lecz w ręce znajdujących się na miejscu
włościan ruskich. W r. 1902 wielka własność ziemska
w Galicyi wschodniej wynosiła już tylko 40 proc. całego
obszaru ziemi, a składała się w znacznej części z obsza-
rów leśnych w górach.

Polacy we wszystkich dziedzinach życia gospodar-
czego i kulturalnego w Galicyi, także w Galicyi wscho-
dniej torowali drogi i oddziaływali zachęcająco na Ru-

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

LUNA

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— A tak, mamol! I Paweł myśli to samol... Nie
będzie już uprzywilejowanych i pokrzywdzonych. W no-
wym stroju każdy otrzyma tyle, ile własnym trudem...
szczęśliwa jestem, że my teraz staniemy w szeregu
tych, którzy uczciwie zarabiają... Ja utrzymam i mamę
i siebie... ułożyłam cały plan...

— Unosisz się Marie — skarciła ją matka — i
wpadasz w krańcówść... Zostaw mi troskę o przy-
szłość i kierunek... Sterowałam dotychczas... i krzyżów
było niemało... radziłam sobie...

— Wiem, mamol, wiem, — niecierpliwiła się cór-
ka — ale zmieniły się czasy! Wszystko dziś inaczej...
Straciliśmy fundusz, trzeba pracować...

Pracować powinien każdy, zarówno bogaty, jak
biedny... Twoja rewolucya nie wymyśliła nic nowego...

— To nie rewolucya, ale poprostu poczucie
sprawiedliwości... Ludzie szlachetni chcieliby usunąć
krzywdę... Mama nazywa ich bezbożnymi, a przecież
Chrystus przeklął skarby i faryzeuszów i tych, którzy,
jak wielbłądy przez ucho igielne...

Pani Henryeta spoważniała.

— Powtarzasz słowa, których nie rozumiesz do-
brze — przerwała surowo i dotykaś niepotrzebnie re-
ligii... Notre Seigneur — przeszła na francuski — zstą-
pił na ziemię, żeby odkupić dusze, żeby uratować ludzkość

dla wieczności niebieskiej... A bogactwo, własność, pra-
ca, władza to wszystko sprawy ziemskie...

Panna Maryńcia sprobowała zaprzeczyć, zżymała
się, wreszcie dała za wygraną. Słuchała pokornie, z
twarzą chmurną, z jakąś troską na czole i spoglądała
od czasu do czasu ku Pawłowi, który milczał.

— Pomówimy jeszcze z sobą — szepnęła w pe-
wnej chwili.

Pani Kamieniecka długo nauczyła oboje. Opowia-
dała o życiu swoim, o zasadach i duchu domu, o
krzyżach doli ludzkiej, o matce swojej... Rozżewniła
się...

Gdy nadarzyła się sposobność, korzystając z pau-
zy, Paweł wstał i począł się zegnąć... Pani Kamieniec-
ka nie zatrzymywała go, ale prosiła usilnie, żeby ko-
niecznie odwiedził „biednego” Hilarego... Panna Maryń-
cia robiła mu także jakieś znaki oczami... Zgodził się te-
dy... Szedł przez szereg ciemnych pokojów... W salonie
zmroziło go wspomnienie katafalki, zwłok, śmierci i onych
myśli, które leżały gdzieś w głębi, czekając pory i ko-
lei... Uśmiech, z którym przysłuchiwał się społeczno-
moralnym rozprawom teściowej, zsunął mu się z duszy,
jak papierowa maska...

U jakiegoś okna panna Maryńcia stanęła.

— Widzisz, Pawle, — zaczęła szepem — przy
mamie nie mogłam... Tu, na osobności, powiedz mi
szczerze... jak z tem jest, czy niema tu nieuczciwości i
krzywdy... Słyszałam, że robotnicy nieopłaceni oddawna,
że są jakieś długie, zaciągnięte u ludzi niezamożnych.
Szlachta zaśściankowa w Kamieńczycach przynosiła pa-
pie swoje oszczędności... sama widziałam... Mów
wszystko... ja muszę wiedzieć... — gadała gorączko-
wo.

— Nie wiem nic — cicho odrzekł Paweł.

— Koniecznie, Pawle... wyznaj mi... nieoszczędzaj
mnie... cierpię nad tem oddawna... Ludzie opowiadają
rozmaito rzeczy o Żymirskim i o papie... Chciałam
pójść i spytać papę poprostu... Ale papo nie powie...
To wszystko zmęczyło mnie... Rozumiesz, jak bolą po-
sądzenia, jak boli myśl, że ktoś bliżki... Taki mi żal
tych ubogich, z trudem uciulanych rubli, które utonęły
w naszej kasie... Z przyczyn papy może setki rodzin
cierpią nędzę... Jeśli to zupełna ruina i niema z czego
oddać, będę pracowała, sprzedam wszystko, ale wró-
cę...

Paweł spoglądał przez okno w okno przeciwle-
głej kamienicy, niby w szereg obojętnych twarzy, które
zdaleka śledzą ich rozmowę... Było mu, jak gdyby
do serca spłynęła łza... Ujął wzburzone ręce dziew-
czyny.

— Uspokój się Maryńciu — powiedział serdecz-
nie — wystarczy jeszcze na zapłacenie robotnikom i
szlachcie... Będziemy czuwać... Nie zatrapiaj się... Pło-
tek krąży mnóstwo...

Panna Maryńcia dumiała chwilę.

— Jeśli to prawda... jeśli ty nie oszukujesz
mnie...

— Prawda rzetelna Maryńciu...

Nastalo milczenie,

— Mam jeszcze jedną prośbę — z cicha odez-
wała się dziewczyna. Siedzę tu beczynna niby w jakim
klasztorze, nie wiem o niczem, nie biorę udziału... A
dokoła wre walka... Zapisz mnie, Pawle, do partyi, do
której sam należysz... Może przyjmą mnie... Pracować
będę jak wszyscy, nie gorzej zapewne... Marzę o tem
oddawna... ale ciebie nie było... wśród znajomych w sa-
lonach napróżnym szukała... Zrób to, Pawle, dla mnie
— prosiła.

(C. d. n.)

Zalecamy przez
pierwszorządne
powagi lekarskie
znakomite

Sucharki Karlsbadzkie

wyrabiane wedle oryginalnej metody karlsbadzkiej, używane ze zbawiennym sku-
tkiem przy picu wód mineralnych, a stanowiące jedyny zdrowy pokarm dla cierpią-
cych na leniwe trawienie, katar żołądka i kiszek itd. tudzież obfity wybór naj-
rozmaitszego piczywa krajowego i zagran. poleca Piekarnia M. Czwałka. Lwów.

sinów. Według wzoru polskich Kółek włościańskich, Rusini pozakładali własne towarzystwa handlowe a także czytelnie. (Onyszkiewicz: To jest zachodnio-europejskie, a nie polskie!)

Kółka włościańskie są specjalnie polskie. Powstały też inne, działające obecnie stowarzyszenia gospodarcze ruskie, n. p. towarzystwa kredytowe, które też na wzór Związku polskiego utworzyły wspólny „sojuz”; powstało ruskie Tow. ubezpieczeń „Dniestr”, powstała nawet w kraju naszym narodowo-ruska Kasa oszczędności w Przemyślu, unikat w Austrii. Bo regulamin austriacki nie zna żadnych narodowych Kas oszczędności, lecz tylko kasy ogólne. Takich kas oszczędności nie posiada żaden lud w Austrii, nie mają ich także Polacy. Polacy nie posiadają żadnej narodowej Kasy oszczędności, lecz tylko stosownie do przepisów regulaminu kasy ogólne, dostępne dla wszystkich.

Ten fakt jest przecież dowodem na to, że administracja w Galicji nie jest tak wroga dla Rusinów, jak tutaj zazwyczaj twierdzą.

Wysoka Izbo! Zadowolę się przytoczonymi tutaj faktami i danymi statystycznymi. Sądzę, że wystarczą one zupełnie, aby wykazać kłamliwość bajki o rzekomej polonizacji Galicji w ciągu ostatnich lat dziesięciu i o uciskaniu Rusinów pod jakimkolwiek względem.

Przywódcy ludności ruskiej są też najlepiej świadomi tego, że Rusini poczynili niespodziewane postępy na wszystkich polach.

(Trylowski: To jest nasza zasługa!)

Nie przeczę temu, że jest to w pierwszej linii zasługą ludności ruskiej. Administracja nie posiada możliwości spowodowania rozwoju, może go tylko popierać. (Staruch: Powstrzymywać!)

Nie jest jednak prawdą, że Polacy powstrzymywali wasz rozwój (Staruch: Nie Polacy!), albo administracja polska. Sami Rusini wiedzą o tem najlepiej; inaczej nie mogliby ujawniać tak otwarcie swojego pragnienia i swoich zamiarów, aby przekształcić Galicję wschodnią na Piemont ruski.

Ale jednej rzeczy Rusini nie osiągną. Nie osiągną tego, żeby Polaków wypędzić z kraju. Pozostaniemy w Galicji wschodniej (Żywe oklaski i potakiwania), gdzie według ostatniego spisu ludności mamy przeszło 1.600.000 mieszkańców polskich, gdzie ofiarowaliśmy od wieków naszymu dobro i krew swoją, nasze siły duchowne i materyalne dla dobra kraju. (Oklaski.)

Pozostaniemy w tym kraju nie jako obcy goście, lecz jako tubylcy, jako jego mieszkańcy pierwotni i będziemy pracowali nad tem, aby naszą polską ludność większą uchronić w przyszłości od dalszej rutenizacji. (Głośne oklaski. — Śmiech i okrzyki.)

Roztropni Rusini uczyniliby dobrze, gdyby przyszość kraju i rozwój swego ludu pozostawili ewolucji społecznej i historii. Osiągnęli oni wiele w ciągu ostatnich lat 40, poczynili wielkie postępy i poczynią zapewne dalsze postępy. Osiągnęli znaczne różniczkowanie się swojego ludu, jakkolwiek według ostatniego spisu ludności i teraz jeszcze 94 proc. ludności ruskiej w Galicji wschodniej oddaje się rolnictwu. Pod tym względem, co prawda, dziś jeszcze nie mogą mierzyć się z Polakami, ale powinni pamiętać, że postępów społecznych kulturalnych nie zdobywa się gwałtami, ani burliwym postępowaniem, lecz pokojowym rozwojem i pracą. (Oklaski.)

Co się tyczy nas Polaków, to uczynimy wszystko, aby całemu krajowi i obu ludom w tym kraju zapewnić pokój i rozwój spokojny. (Okrzyki.)

Gdyby jednak, n. p. ze strony radykalnych Rusinów i innych nieprzyjaciół politycznych narodu polskiego miano rozgłaszać nadal twierdzenia, że są przez Polaków powstrzymywani w swoim rozwoju, to sąd w tej sprawie możemy ze spokojnym sumieniem pozostawić wszystkim ludziom rozsądnym i historyi.

My będziemy głosowali przeciw nagłości wniosku. (Żywe objawy zadowolenia i oklaski. Mowca otrzymuje gratulacje.)

Przegląd prasy.

„Polityka separatyzmu“.

Zwracaliśmy swego czasu uwagę na usiłowania „Świata Słowiańskiego“ w kierunku stworzenia na naszym gruncie stronnictwa „krajowego”; wyraziliśmy podówczas przypuszczenie, że akcja ta nie jest oderwana, ale systematyczna i planowa. I prędzej, niż spodziewaliśmy się, karty poczęto odslaniać.

W tej chwili, kiedy we wschodniej części kraju ruszyło się całe społeczeństwo i poczęło organizować samoobronę, „Czas“ wystąpił z korespondencją lwowską chcąc zgasić ten silny prąd odruchowy. Jego program nazwaliśmy „programem usypiania”, mniemając, iż różni się co do taktyki i sposobów obrony kresów. „Czas“ na odparcie naszego zdania argumentów nie miał, a w braku ich odstąpił przyłbice.

W sobotnim numerze w lwowskiej korespondencji, zatytułowanej „Polityka separatyzmu”, występuje jawnie i otwarcie przeciwko demokracji narodowej.

„Zwolennicy polityki wojującej we wschodniej Galicji, mianowicie część narodowej demokracji, dąży istotnie, aczkolwiek nieświadomie, do takiego wyodrębnienia ludności polskiej od ludności ruskiej, że istniejący już tam dziś a dla kraju tak

szkodliwy separatyzm narodowościowy tylko powiększonym być musiał“.

„Czas“ uznaje, że „narodowo kulturalna organizacja ludności polskiej we wschodniej Galicji musi być inną, a przede wszystkim odrębną od tej, którą posiada i posiadać musi ludność ruska.“ Stan ten jednak nie powinien, zdaniem „Czasu“, ani wytworzać ani pogłębiać separatyzmu między obiema narodowościami; raczej należałoby zmierzać do współdziałania. Tymczasem na wschodzie jest inaczej:

„Nie tylko politykę prowadzimy odrębną, ale całe życie społeczno-gospodarcze atomizujemy z ujmą dla rozwoju kraju naszego. W czasach, kiedy myśl asocjacyjna i działalność zbiorowa uznana została przez wszystkie narody i wszystkie kraje jako środki do pomnożenia sił wytwórczych oraz bogactwa krajowego, w Galicji wschodniej widzimy rozdrabnianie sił i środków, i to nie z powodów ekonomicznych, ale ze względów narodowościowych. Więc mamy banki polskie i banki ruskie, stowarzyszenia spożywcze dla Polaków, odrębne od stowarzyszeń spożywczych dla Rusinów. To samo można powiedzieć o kasach pożyczkowych i wogóle o urządzeniach samopomocy ekonomicznej lub rozwoju gospodarczego“. Przyznaje „Czas“, że tę politykę separatyzmu propagują skrajnie żywioły ukraińskie, ale

„co jednak pojąć trudno, to, gdy ze strony polskiej rozlegają się głosy, orędujące tego rodzaju separatyzm społeczno-gospodarczy“.

Stanowisko „Czasu“ wprawia nas w zdumienie, tem bardziej, że poglądy swe wypowiada w korespondencji lwowskiej. Nie możemy korespondenta „Czasu“ podejrzewać o całkowitą nieznajomość stosunków, istniejących we wschodniej części kraju. Sądźmy raczej, że miał on dostatecznie czasu, by kwestyę polsko-ruską poznać dokładnie. Lecz jakże wobec tego tłumaczyć jego narzekania na „polski separatyzm“, a co bodaj gorsze, ludzenie zachodnio-galicyskich czytelników zwodniczymi frazesami, iż byleśmy zechcieli, Rusini gotowi do zgodnej z nami pracy ekonomicznej stanąć i na tle tej pracy z nami jakoś się jednak porozumieć. Idee korespondenta „Czasu“ nie są bynajmniej nowe. Złudzenia jego powszechnie do niedawna dzielono wśród Polaków. Ale doświadczenie wykazało aż nadto dowodnie, że to były złudzenia.

Tow. Kółek Rolniczych, które bynajmniej nie stoły pod wpływami demokracji narodowej, wcale separatyzmu nie uprawiały; w jego zarządzie zasiadali i Rusini, nawet wiceprezesa oddana była jednemu z dygnitarzy kościelnych ruskich. Co się okazało? Do Kółek rolniczych nie należy dziś ani jeden Rusin, co więcej: Kółka są przez Rusinów najbardziej znienawidzone i zwalczane.

Wydział krajowy polityki separatyzmu nie uprawia, a przecie zmuszony jest zakładać odrębne ruskie kasy oszczędnościowe Raiffeisena. Zmuszony jest, bo w każdym stowarzyszeniu, grupującym i Polaków i Rusinów, siłą rzeczy występuje kwestya językowa. Gdzie tylko Rusini znajdują się w dostatecznej liczbie, usiłują wprowadzić ruski język jako urzędowy.

Pierwsza inicjatywa do separatystycznych, odrębnych organizacji wyszła i wychodzi zawsze od Rusinów. Okazuje się to nawet w akcjach jubileuszowych, prowadzonych pod patronatem namiestnictwa, w których jako dla narodu Rusini żądają osobnych przedstawicieli.

Rusini rzucili pierwsi hasło bojkotu towaru i kupca polskiego. Za nieprzebranie tego wykluczają ze swych towarzystw. Powołują do życia odrębne organizacje służby, n. p. we Lwowie, a ujmując w nie także Polaków, rusyfikują ich.

Prawda, iż akcyę tę prowadzi przede wszystkim ruska inteligencja; ale kontakt jej z ludem ruskim jest nad wyraz ścisły i zwięzły. A wobec takich stosunków niepodobna ludu polskiego na wschodzie zdawać na łaskę losu, nie wolno nam pod groźbą jego wynarodowienia pozwalać mu tkwić w tych organizacjach, które weń godzą. I tu każdy obeznany z warunkami naszego położenia a nieuprzedzony przyznać musi, że nie Polacy, a tem bardziej demokracja narodowa, prowadzą „politykę separatyzmu“, nie prowadzą polityki zaczepnej, ale stoją jeno na stanowisku odpornem i bronią siebie i ludu polskiego.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Wybory sejmowe. W dniu dzisiejszym odbywają się w Prusiech prawybory do Izby poselskiej. Ludność polska przystępuje tym razem do wyborów, zarówno u siebie w kraju jak na wychodźstwie w porównaniu z centrum katolickim, z którym w kilku latach ostatnich stanowiącą toczyła walkę. Kompromis ten jest następstwem zwrotu w polityce rządowej, który przekonał centrowców o potrzebie znalezienia sprzymierzeńców w zagrożonych silnie przez stronnictwa rządowe okręgach i skłonił ich do przynajmniej częściowego uwzględnienia słusznych żądań ludu polskiego. Wskutek zawartego kompromisu, centrowcy odstępują Polakom trzy mandaty sejmowe na Górnym Ślązku, zyskując za to ich poparcie we wszystkich okręgach, z wyjątkiem kluc-

borskiego, oraz w westfalsko-nadreńskim okręgu przemysłowym i górniczym. W Prusiech Zachodnich Polacy i centrowcy dzielą między siebie mandaty we wszystkich okręgach, w których wybór kandydatów polskich nie jest zapewniony.

W Poznańskim zawarto kompromisy w okręgach: wschodnio-leszczyńskim i międzychodzko-szamotulskim, w których Polacy nie zdołają przeprowadzić własnymi siłami swoich kandydatów. W pierwszym z wymienionych okręgów Polacy stawiają jednego kandydata (ks. Stychła) a centrowcy dwóch, w drugim okręgu Polacy i centrowcy stawiają po jednym kandydacie. Kandydatem polskim mianowano tam, ruchliwego i zasłużonego ks. kanonika Zimmermanna.

Jeżeli centrowcy dotrzymają zawartej umowy i potrafią skłonić Niemców katolików do stanowczego poparcia kandydatów kompromisowych, to wybory w dzielnicach polskich mogłyby skończyć się wielką klęską hakatyizmu. Zjednoczonymi siłami Polaków i katolików niemieckich, możnaby odebrać hakatystom i sprzymierzonym z nimi wolnomyślnym, zarówno w Prusiech Zachodnich jak i w Poznańskim po pięć mandatów poselskich. Oprócz tego zaś centrowcy mogliby przy sprzyjających okolicznościach odebrać stronnictwom rządowym kilka mandatów poselskich w Westfalii i Nadrenii. Słowem, w razie pomyślnego dla Polaków i centrowców wyniku wyborów, stosunek głosów w przyszłym sejmie mógłby zmienić się o mniej więcej 30 na niekorzyść rządu. Wprawdzie rząd i w takim wypadku miałby jeszcze w nowym sejmie znaczną większość, ale musiałby liczyć się skrupulatnie z opozycją, a nie b z znaczenia pozostałoby także wrażenie moralne rządowej porażki przy wyborach. Zaznaczyć jednak trzeba, że stronnictwo niemiecko-katolickie nie posiada w Prusiech Zachodnich i Poznańskim sprężystej organizacji i istniało tam dotąd właściwie tylko z nazwiska. Bardzo wielką część katolików Niemców w tych dwóch dzielnicach należy do hakatystów albo sympatyzuje z nimi, inna część jest pod względem politycznym zupełnie obojętna.

Trudno więc przewidzieć, czy wyborcy pójdą tym razem za wskazówkami swojej władzy wyborczej i czy kandydaci kompromisowi otrzymają dostateczną liczbę głosów. Trzeba liczyć się z tem, że w Poznańskim i Prusiech Zachodnich kompromis polsko-centrowy zostanie na papierze a przynajmniej nie bardzo odbije się na wyniku wyborów.

W społeczeństwie polskim w W. Ks. Poznańskim w okresie przedwyborczym zarysowały się silne przeciwności z powodu zgłoszenia paru kandydatów wybitnie ugodowych a zwłaszcza zatarg w okręgu kościańsko-grodziskim przedstawiał się w postaci bardzo niepokojącej. Na zebraniu delegatów komitetów powiatowych wyborczych, które odbyło się w poniedziałek w Poznaniu, obawiano się z tego powodu zejść przykrych, zwłaszcza, że ze strony konserwatywnej wysunęto równocześnie projekt przekształcenia organizacji wyborczej w sposób niezgodny z zapatrywaniami ogromnej większości ludu. Tymczasem jeden z kandydatów ugodowych, p. Henryk Chłapowski z Czerwonej wsi, nadał oświadczenie, że mandatu poselskiego nie przyjmie.

Kandydat drugi ugodowy, zwalczany z szczególną stanowczością przez stronnictwa demokratyczne, adwokat Dziembowski, nie chciał zrezygnować dobrowolnie, ale zebranie delegatów uchyliło jego kandydaturę 28 głosami przeciw 13. Kandydatami na ten okręg wybrał dziennikarza p. Świąta i ks. Styczyńskiego. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że stronnicy obalonego kandydata pogodzą się z tą decyzją najwyższej władzy wyborczej. Zresztą okręg kościańsko-grodziski należy do najpewniejszych w Poznańskim i wybór posłów polskich jest tam nawet w razie wcale nieprawdopodobnego rozłamu zupełnie zapewniony. Nominacya innych kandydatów poselskich nie spotkała się z żadnymi trudnościami. Oto ich lista: Środa-Srem: Henryk Szuman, Korfanti i ks. Stychel; Kościan-Grodzisk: Świąta i ks. Styczyński; Pleszew-Koźmin: ks. Jajdzewski i Sas Jaworski; Odalanów-Kępno: dr. Mizerski i dr. Niegolewski; Gniezno-Witkowo: Grabski, Wągrowiec-Żnin: Jan-ta Połczyński i ks. Kurzawski; Wschowa-Leszno: ks. Stychel; Poznań wieś-Oborniki: ks. Mędlewski i dr. Szuldrzyński; Babimost-Międzyrzecz: Bernard Miłski i Jan Janiszewski; Międzybódz-Szamoty: ks. Zimmermann; Inowrocław-Szubin: ks. Laubitz i Tad. Trzcifski; Bydgoszcz-Wyrzysk: Leon Czarliński i ks. Treder; Czarnków-Chodzież: Walery Łebifski i ks. Spychalski; Poznań miasto: dr. Roman Szymański.

Z kraju.

□ Przemyśl. (Kor. wł.) Egzamin dojrzałości w tut. gimn. polskim odbył się w czasie od 21 maja do 1 czerwca, pod przewodnictwem inspektora dr. Fr. Majchrowicza. Za dojrzałych uznani zostali: Bystrzycki Tadeusz, Doliński Franciszek, Duldig Leon (z odzn.), Gans Henryk, Gold Oziasz, Hochfeld Feliks, Jaskiewicz Waleryan, Kandel Ignacy, Łokczewski Józef, Münz Ludwik (z odzn.), Pasternak Władysław, Pelczar Jan, Piątek Franciszek, Pieńzak Adam, Pilecki Łazarz, Pinda Franciszek, Podolak Kazimierz, Rotenberg Maurycy, Rużek Franciszek, Stankiewicz Kazimierz, Swoboda Jan, Tannenbaum Wilhelm, Walsmann Mendel, Lima Jan, Limbler Mojżesz, Bargiel Jan (z odzn.), Billet Oziasz,

Znane ze znakomości. **Cukierki Kuglera** w Budapeszcie 9922

Owoce kandyzowane są do nabycia Fabrique de Fruits u wyłącznego Confits Honoré Jourdan zastępcy Goritz-Görz.

LEONA PROPSTA w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Geor. gea (dom JWP. Brunickiego). Jedyne i najwygodniejsze źródło dla zakupna pocztówek we wszystkich gatunkach. — Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

Bloch Edward, Brandstödter Ferdynand (z odzn.), Brodheim Hersz, Dąbrowski Józef, Drzewicki Jan, Fersten Herbert (z odzn.), Grob Wilhelm, Henner Stanisław (z odzn.), Herschhörer Ozyasz, Klimczyk Stefan, Klisz Aleksander, Kmiotek Stanisław, Kohn Stanisław, Komarowski Jan, Kuprowski Józef (z odzn.), Kwis Stanisław, Majewski Józef (z odzn.), Markow Leon, Matyka Wład. (z odzn.), Nowosielski Kazimierz (z odzn.), Oberhard Leon, Orustein Władysław, Radecki Tadeusz, Rumarynowski Antoni, Schenker Samuel, Smetana Stanisław (z odzn.), Stebelski Stefan (z odzn.), Żywiec Tomasz (z odzn.), Fleszar Albin (ekst.), Kuzu Józef (ekst.), Vurhely Włodzimierz (ekst.). Reprobowano na pół roku uczniów publ. 7, eksternistów 2, na rok uczniów publicznych 2.

Festyn T. S. L. Koła Pań odbył się w niedzielę na zamku przy „chwalebny” natłoku publiczności. Rozrywki festynowe rzeczywiście były „znakomite”, nudy „niedostępne” a kasa — o co najczęściej chodziło — pełna. Krótko mówiąc, festyn niedzielny odbył się ściśle według programu i udał się w zupełności.

Czytelnia ukraińska. W niedzielę 31 z. m. przyszło już do założenia „Czytelni ukraińskiej” na Wilczu, głównie staraniem tut. adwokata dra Zahajkewycza i ks. Komarnickiego. Przy ukonstytuowaniu się nowego wydziału w poczet członków wciągnięto nawet jednego „Lacha” „ad captandam benevolentiam” Polaków. Nie przeszkadzało to wcale członkom nowozałożonej czytelni śpiewać po zebraniu na całe gardło: „Ne pora Lacham służyć”.

Podając te fakty, zwracamy przy tej sposobności uwagę tutaj. Koła T. S. L. na tę wrogą propagandę „Czytelni ruskiej” i niebezpieczeństwo płynące stamtąd dla małego świadomości Polaków na Wilczu.

Odczyt. W Towarzystwie młodzieży polskiej „Znicz” wygłosi 4 b. m. p. Wierczak ze Lwowa odczyt na temat „Zadania oświatowe w dobie dzisiejszej”.

Zgromadzenie robotników narodowców w. Miejskowy komitet narodowej organizacji robot. zwołuje na niedzielę, dnia 8 bm. do małej sali Sokoła o godz. 12 w południe poufne zgromadzenie robotników narodowców z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Referat delegata ze Lwowa: „Sprawa narodowa wśród robotników”. 3. O ubezpieczeniu rolników na starość.

Po zaproszeniu na powyższe zgromadzenie można się zgłaszać w Czytelni robotniczej im. Borelowskiego (ul. Panieńska 13) w piątek 5 i w sobotę 6 b. m. między 7 — 8 wieczorem. Mamy nadzieję, że z powodu ważności spraw wszyscy robotnicy narodowi wezmą w tem zgromadzeniu udział.

Alarmowanie namiestnictwa. Z powodu niedawnej interpelacji posła „Ceglińskiego” o rzekomych nadużyciach żandarmerji w czasie wyrobów sejmowych na wsi, zjechał 31 z. m. na śledztwo do Sanoczan tut. rotmistrz żandarmerji, gdzie począł wzywać chłopów — podanych przez p. Ceglińskiego — na świadków. Temi dochodzeniami tak się ci świadkowie przstraszyli, że czempredziej uciekli ze wsi i o pomoc udali się do ruskiego księdza w Nowem Mieście Makara.

Ow ksiądz, znany agitator p. Ceglińskiego nie zbadał sprawy, w tej chwili zatelegrafował do namiestnika Bobrzyńskiego o aresztowaniu chłopów za wybrzy, o wielkich rozruchach, rewolucji i t. p. strasznych rzeczach. Na wieść o tem namiestnictwo telegraficznie polecilo tut. starostwu natychmiast zbadać sprawę i również telegraficznie obszerne złożyć sobie sprawozdanie. Wysłany na gwałt urzędnik starostwa do Sanoczan znalazł to co rzeczywiście było, t. j. spokój i ani śladu żadnych aresztowań i wzburzenia ludu. Ks. Makar przechował.

Horodenka. (Kor. własn.) Nowa placówka. Dnia 16 b. m. otwarto staraniem obertyńskiego Tow. S. W. imienia Goldmanna czytelnię we wsi Czortowcu powiatu horodeńskiego. Zebranie zagał p. Kriwer dyrektor szkoły br. Hirscha w Obertynie, wskazując na doniosłość tego rodzaju akcyi, która wobec wrogięgo stanowiska Rusinów, nakazuje żydom czuć się Polakami i z tymi tylko iść ręką w rękę. Przemówienia następnym mowców, których przewodnią myślą był apel do zrzucenia przez społeczeństwo żydowskie naleciałości wiekowych, jak wstrętny żargon, ubiór etc. poszanowania religii ojców z równoczesnym przyjęciem języka polskiego jako ojczystego w życiu codziennem, a przedewszystkiem zachęta w pracy rozpoczętej. Wpisy na członków zakończyły tę piękną chwilę. Na razie zgłosiło przystąpienie do czytelni 45 osób. Na uroczystość tę przybyło z Horodenki około 20 osób, między tymi delegci T. S. K. i Goldmanówki, oraz wasz korespondent z Obertyna osób 10. Byłoby może więcej osób, gdyby nie niestosowna pora, gdyż uroczystość rozpoczęła się o godzinie 10 wieczór.

Bezczelność ruska. Hajdamacy grupujący się w czytelni ruskiej urządzili w rocznicę zniesienia pańszczyzny uroczystość połączoną z pochodem na cmentarz, którą w podaniu wniesionem do starostwa nazwali kontrdemonstracją na obchód 3 maja, urządzony przez Polaków. Szowinizm ruski nie może sobie dać rady, iż w pochodzie 10 b. m. urządzonym przez Sokół, brały udział szkoły z nauczycielami i urzędnicy. Starostwo udzielając pozwolenia na pochod zakazało używania podczas tegoż odznak siczowych, trąb i odśpiewania hymnu cesarskiego przed starostwem. Większej perfidy jak ta, która zabijając namiestnika cesar-

skiego chce okazać swą lojalność odśpiewaniem hymnu ludów, trudno sobie wyobrazić.

Park miejski założony wprawdzie kosztem miasta lecz z pieniędzy wszystkich obywateli, pomimo tego, że dziś mamy już 20 maja, stale zamknięty i nie sposób się doń dostać. Burmistrz radzi dowcipnie chcącym zażywać świeżego powietrza, aby sobie sprawili klucz do parku. Rada niezła, godna głowy horodeńskiego burmistrza, tak jakby nie było obowiązkiem gminy park otwierać i czuwać nad całością tegoż. Sapienti sat.

Gimnazjum czy szkoła realna? Rada gminna na posiedzeniu w dniu 20 maja uchwaliła ku uczczeniu jubileuszu rządów F. J. I. przycisnąć się do założenia w mieście naszym średniego zakładu naukowego, przeznaczając na ten cel plac. Ta sama Rada gminna okazała się mniej wyrozumiałą na podanie budowlanego Towarzystwa urzędniczego w Horodence, gdyż za grunt przeznaczony łaskawie zażądała 2000 k. Dobrodzieje zapominają, że grunt w miejscu wyznaczonym nie wart ani 1000 koron, bo do miasta blisko 2 km.

Żółkiew. (Kor. wł.) Szkoła żeńska w Mostach Wielkich urządziła onegdaj wycieczkę do Żółkwi celem zwiedzenia miasta naszego i znajdujących się w niem pamiątek historycznych. Przybyło około 120 dziewczątek, które pod przewodem swych nauczycielek zwiedziły farę i zamek żółkiewski, oraz kościół OO. Dominikanów a następnie pokrzepiwszy się obiadem u miejscowych SS. Felicjanek wybrały się popołudniu do huty szklanej a stamtąd na Haraj.

Dnia 28 maja zjechała w tym samym celu setka młodzieży gimnazjum III ze Lwowa wraz z profesorami. Rozpoczęła się znów peregrynacja piesza celem obejrzenia wizerających na każdym niemal kroku zabytków świetlanej przeszłości narodu. Pociągiem popołudniowym nastąpił gromadny powrót do stolicy kraju.

Ulic miasta magistrat nie skrapia miesiącami całymi. Tworzy się kurz nie do opisania, tamujący oddech w piersi. Szczególnie upośledzoną pod tym względem jest ulica Kolejowa. Wskutek ciągłego nawożenia szutru i posypywania go piaskiem, ulica jest już wyższa od chodnika. Po nadejściu każdego pociągu przy zwiększonym ruchu dorożek nieszczęśliwi przechodnie muszą tumany kurzu ulicznego polykać. Mieszkańcy zwracają się za naszym pośrednictwem do magistratu, aby nie zaniedbał całkowicie skrapiania ulic.

Słotwina p. Żywiec. Burza gradowa. Ze Słotwiny piszą nam: Dnia 30 maja o g. 2 popołudniu nawiedziła naszą górską wioskę straszliwa burza gradowa. Poprzedził ją upał — w cieniu było 26 st. powyżej zera; przed godziną drugą rozpoczęły się grzmoty i deszcz, nareszcie ze straszliwym szumem i łoskotem zaczął padać grad, z początku wielkości jagód, następnie coraz większy, a trwał z przerwami pół godziny. Bryłki lodu miały w przecięciu 5 cm. średnicy, niektóre półkule odznaczały się misternym wzorem. Burza ta szalała na małej przestrzeni, prawdopodobnie tylko nad Słotwiną. Z drogi dla jeźdźnych utworzył się bystro płynący potok górski. Strach było patrzeć na świeże zasiewy. Drzewa, krzaki, zboże, trawa, chwasty, kwiaty, ziemniaki, wszystko potłuczone i przywalone grubą warstwą lodowych kulek. Starzy ludzie nie pamiętają takiej wielkości gradu.

Żywy pomnik.

Na fundusz burs polskich im. Andrzeja Potockiego złożono w dalszym ciągu w naszej redakcyi:

Przysiołek Angelówka ad Ożydów „Kolonja niemiecka”: Piotr Kohaut 50 hal., Andrzej Kohaut 20, Wilhelmina Kohaut 20, Piotr Kohaut 20, Jan Kolinger 40, Jan Leb 20, Katarzyna Leb 20, Laurenz Paściak 40, Barbara Pittner 40, Oziar Recht 40, Józef Wachał 20, Karol Psutka 20, Anna Psutka 20, Jan Heindl 26, Anna Heindl 20, Marya Kolinger 20, Andrzej Schleiss 20, Szymon Brücks 20, Jan Brücks 20, Antoni Brücks 20, Jerzy Sellner 20, Jan Sokol 20, Antoni Brücks 40, Jakób Psutka 20, Aniela Psutka 10, Józef Szerłowski 30, Antoni Szerłowski 20, Jan Szerłowski 20, Michał Kowaluk 20, Margareta Kowaluk 20, Stefan Kowaluk 10, Jan Landkamer 20, Paweł Moskwa 20, Lejser Schwartz 50, Barbara Wachał 20 hal.

Henryk Krzyżanowski z Rzeszowa kor. 4.—, Koło Ziemianek z Kalusza (dodatkowo) 54.—, Leopold Skórewicz z Kołomyi 2-20, Stan. Kirschner (zebrane przy okazji pożegnania sekretarza sądu dr. Serkowskiego z Żurawna) 53.—, Józef Gorczewski z Monasterzysk (dodatkowo) 20.—, Sozańka (zebrane przy zabawie) 2-50, „Sokół” z Łańcuta (zebrane podczas uroczystości) 50-54, Tad. Bohdan z Rzepniowa 10.—, Michał Kusionowicz z Kołomyi 12.—, Adaś, Misio, Jańcia i Steficia z Przemyśla (jako dochód z urządzonego festynu w ogródku domowym) 2.—, dr. Ludwik Nazarkiewicz z Gries 6. Bozen 10.—.

Składka, dokonana w Przeworsku, a przesłana za pośrednictwem p. St. Doskowskiego, w kwocie ogólnej kor. 107-60 (lista nieczytelna).

Zebrane w Hlibowie na ręce p. Ignacego Adama: Browar parowy w Chlebowie p. Hlibów k. 10.—, Marya Olga Gorzeńska 10.—, Antoni hr. Koziebrodzki 10.—, Jan Bukowski 6.—, Marya Bukowska 1.—, Stefan Podolski 2.—, Pelagia Podolska 1.—, Bołus i Kamila Podolska 1.—, Markus Salzinger 1.—, Franciszek

Ripa 2.—, Józef Nowacki 2.—, Jan Tetuk 2.—, Ludwik Ilnicki 4.—, Józef Hermann 4.—, Jarosław Jaros 6.—, Wanda Jarosowa 2.—, Jakób Jarczower 1.—, Bronisława Bukowska 1.—, Antoni Moszoro 1.—, Adam Ignacy 5.—, razem 72.—.

Urzędnicy kierownictwa budowy kolei we Lwowie jako pierwszą ratę podatku dobrowolnego (za maj i czerwiec 1908) złożyli: Nadradca budownictwa Cieślakowski k. 12.—, nadinspektor c. k. kolei państw. Machalski 4.—, inspektor kolei państw. Marcinkiewicz 4.—, starszy kom. bud. kolei Gomoliński 2.—, oficyał Krzyżanowski —60, sekretarz kolei państw. Hemerling 2.—, sekretarz kolei państw. Bodyński 2.—, inspektor kolei państw. Rybczyński 4.—, starszy kom. bud. kolei państw. dr. Wątopek 2.—, adjunkt Bieliński 1.—, adjunkt Beer —80, koncypient Chomiński 1.—, urzędnik Armański —80, urzędnik Cycoń —40, urzędnik Kleiberger —40, oficyant Bernkopf za maj i czerwiec —40, diurnista Kubicki 1.—, diurnista Domański —70, starszy kom. bud. kolei Kaczyński 5.—, razem 44-10.

Adam Linker 4.—, Marya Linker 1.—, D. R. IV. 1-70, Szkoła realna klasa III 4.—, Helena Zborowska 1.—, klasa VII b. III-go gimn. 2-15, Rada miejska z Kołomyi (jednomyślną uchwałą z dnia 20 maja) 300.—.

Lwowski kandydaci notaryalni (przy sposobności pożegnania kolegi Klimy) 15.—, Leopoldyna Korzeniowska z Barytki (wyrażając oburzenie z powodu okropnej zbrodni) 2.—, z Łopianki (jako druga rata): Piotr Duda —50, Nuchim Artmann 2.—, Dawid Jungermann 2.— i Wolf Hausmann 2.—.

Zebrane w Ustrzykach dolnych w kościele w czasie mszy żałobnej 53-33, zebrane w drodze składek od mieszkańców w Ustrzykach dolnych 99-24, Władysław i Tadeusz Wachalowie, uczniowie szk. real. z Krosna (jako dochód z odczytu) 4-34, Urzędnicy manipulacyjni ze Żmigrodu (zebrane przy sposobności pożegnania kolegi sądowego) 9-50.

Redakcyja „Gazety Kołomyjskiej” złożone przez: Fran. Stadniczeńko 2.—, Adolf Siwiński 10.—, Mich. Jazwiński 2.—, Mich. Nawiński 1.—, Popowczak 1.—, Augustyn 1.—, Hunnel 1.—, Fritz Jan 1.— i Satur. Zarembo 2.—.

Personal kolei lok. Przeworsk-Dynów: Wippel 2.—, Pankiewicz 1.—, Nakoneczny —50, Wałaszkiwicz —50, Prorok —40, Mirek —30, Neuberger 1.—, Heyda 1.—, Radochofski 1.—, Grossmann 3.—, Machnowski 1.—, Trauczyńska 2.—, Aschenbrenner 1.—, Kowalski —40, Wierzbiański 1.—, Imiał 2.—, Kijak 1.—, Kozisz —50 i dr. Kopecki 1.—.

Fr. Wolańczyk z Żurawna 10.—, Dobrzyńscy z Zazdrości 4.—, Stan. Teisseyre z Tarnopola 2.—.

Ogółem złożono dotąd na ten cel w Redakcyi naszej kor. 28.165-22.

Składki te deponowane są w galicyjskiej Kasie Zaliczkowej.

MIGAWKI.

Z BRZUCHOWIC.

Jedziemy na niedzielne popołudniu do Brzuchowic. Słyszeliśmy, że w tym roku można tę 20-minutową podróż odbyć bez jakiegos znacniejszego połamania, bo zarządy kolejowy i tramwajowy przyszły do przekonania, że dalsze stawianie przeszkód wycieczkowcom niema sensu, tem mniej, że w roku ubiegłym, dzięki tej właśnie polityce kolejowej, Brzuchowice upadły z kretesem i były niedziele, w których nawet stu walecznych nie zaryzykowało pełnej przygód szpitalnych wycieczki do Brzuchowic. W tym roku istotnie nastąpiła zmiana na lepsze.

W tramwaju panuje wprawdzie ścisk, jak za najlepszych czasów letnich, ale ostatecznie znaleźli miejsce wszyscy, jedni siedzące, drudzy stojące, a inni wiszące. Nikt nie został na bruku, nikogo nie wyrzucono z tramwaju, nie zduszono, nie potrącono.

W pociągu wycieczkowym jest tyle miejsca, że już nawet niektórzy wycieczkowcy mrugają na konduktora, żeby im dał osobny przedział, w którym można by się przespać. Pociąg nie może ruszyć z miejsca, bo pasażerowie spóźniają się z karygodną lekkomyślnością, a ruszywszy raz z miejsca zatrzymuje się kilka razy, aby jeszcze zabrać jakąś mamę z córkami, spragnionem świeżego powietrza i zamęścią, jakiegos grubego obywatela, skarżącego się przed swoją przełożoną na zbyt ciasne wozy i niczem nieuzasadniony pośpiech kolejowy, oraz innych spóźnionych a spragnionych.

Na dworcu w Brzuchowicach wysypuje się tysiączny tłum tak różnobarwny, jak polityka parlamentu austriackiego i takiz niezdecydowany. Chodzi bowiem o to, czy od razu pójść do lasu, ażeby odetchnąć porcją ozonu drzew szpilkowych, czy zostać w restauracyi kolejowej, gdzie potem nie będzie miejsca, bo pod wieczór odbywa się tu jedzenie „omnium contra omnes”.

I tu dalsza zaleta: cennik restauracyjny jest naprawdę umiarkowany i dla wszystkich przystępny, a rachunek płatniczego z demokratycznym zakończeniem niskiej sumy, jest miłym śpiewem łabędzim dla ucha płacącego gościa, przywyczażonego do rabunkowo-zbojczyckich rapsodów, śpiewanych przez płatniczych na placu wystawowym za zimne kielbaski i ciepłe piwo z przyrzecznościami, pływającymi w pianie piwnej.

Potem gubią się w lesie, mianowicie w pierwszej jego polowie, bo chcąc dostać się do dalszej, wpada się w objęcia strażnika miejskiego, który objaśnia, że

Do wiadomości
P. T. Lwowian
i Przyjezdnych
5930 z prowincyi!

Chlubnie znana
RESTAURACYA

Filipa Bisanza

Lwów, pl. Bernardyński 2, poleca

Korzystny abonament na obiady. — Kolacje po przedstawieniach. — Piwo pilzneńskie B. B. — Przednie wina austriackie, francuskie, reńskie i węgierskie. — Kuchnia otwarta do godz. 12 w nocy. — Wszelkie wygody.
Ceny przystępne! — Lokal wytworny. — Najodpowiedniejsze miejsce dla zebrań kółek przyj. i towarzyskich

wstęp do lasu jest wzbromiony pod grzywną. Ale lwo-
wianin nie zważa na zakazy miejskich organów, i od-
ważniejsze grupy wdzierają się inną drogą do wnętrza,
rozkładając na polankach toboły z jadem wszelakim i
napojami w fiolkach. Z różnych stron dają się, nie-
stety, słyszeć śpiewy ludzi, a nadto gra mandolinistów,
śmiechy, gwar, zaklęcia, szepty, klótnie, całusy, dekla-
macje...

Ale czas nie jest pociągiem wycieczkowym, więc
ucieka szybko i oto trzeba wracać z lasu. Na dziedziń-
cu przed restauracją kolejową walczą wygłodzeni ludzie
o krzesła, o miejsca, o podśmianie i o inne wzma-
niające rzeczy, gdyż wzmocnienie będzie potrzebne do
zdobycia miejsca w pociągu, na który czeka już na pe-
ronie tłum tysięczny, różnobarwny, zdecydowany do
walki na śmierć i życie o kawałek miejsca. Zajeżdża
pociąg witalny okrzykami i następuje szturm. Po krót-
kiej walce pociąg zdobyty, a choć w ścisłości mąż ode-
rwał się od żony, córka od matki, narzeczona od wy-
brańca, choć rozbił się niejedyn tramwaj rodzinny —
wszyscy znaleźli dość miejsca w pociągu, wszyscy wra-
cają weseli i odnajdują się na dworcu we Lwowie, cza-
sem dopiero w domu.

KL.

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada.)

Muszlino, Radium, Luisine, Tafty i Henneberski od 75 ct. począwszy, wolne od porta i cla. Wzory odwrotnie. Fabryka jedwabiu, Henneberg w Zurychu. 301

W GOŚCIEU, REUMATYZMIE, ISCHIAS, ZAPALENIU STAWÓW

KAP. PISZCZANY

NA WĘGRZECH NATURALNE GORĄCE KAPIELE MUŻOWE NAJSKUT. W R. 1907 ZMODERNIZOWANO LAZIENKI I HOTELE ZAKŁAD. Wiadomości udziela Dyrekcya kąpielowa 309 albo dr. Telchman, Kraków.



Nauheim (Księstwo Hessen-Darmstadt).

Willa Wanda. Dom polski

otwarty od 1 maja. Wygodnie urządzone piękne pokoje z balkonami, winda hydrauliczna, bliskość fozienek, książki i gazety polskie — kuchnia polsko-francuska, usługa polska. Opieka dla pa-
cyentów zapewniona. 4103

Adres: Włascicielka: Bad-Nauheim, Willa Wanda. Helena Szczepanowska.

5451

Voiturety
lekkie 4 cyl. wozy
Motocykle

Laurin & Klement

Tow. Akc.
Fabryka
automobilów
Mlada Boleslav.

Pension Exquisite
ul. Sykstuska 1, 23 II p.

poleca pokoje elegancko urządzone, elektrycznie oświetlo-
ne, z całym utrzymaniem, na dłuższy lub krótszy pobyt. —
Ceny umiarkowane. 6152

Lekarz chorób skórnych i wenerycznych 1608
Dr Antoni Blumenfeld
b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwersytecie wrocław-
skim ordynuje Lwów, ulica Kopernika 1. 28.

lekarsz chorób kobiecych i operator **Dr. Zawadil**
obecnie mieszka ul. św. Mikołaja 3. 5148

Zakład wodoleczniczy
Dr. Chramca w Zakopanem

otwarty cały rok
Kąpiele powietrzne, zwykłe, gazowe etc. Cumnastyka, mię-
sienie, najnowsze przyrządy zanderowskie etc. Kuchnia
wykwintna i zdrowa. Oddzielny stół jaski. Centralne ogrze-
wanie, światło elektryczne, wodociąg, kanalizacja, dezyn-
fekcja. Cena od 8 koron wwyż z całym utrzymaniem.
5790

Morszyn
Zdrowisko i kąpiele solankowo-borowinowe
od 1 czerwca. Lekarz zakładowy Dr. R. HINZE były elew
1,7165 klinik we Wiedniu i Paryżu.

stałe i płynne
Sarga mydła
toaletowe
Nowości:
2031 Wszędzie do nabycia.

Dr. JÓZEF MAYER
ordynuje w KRYNICY, łaźni borowinowe. 6343

NAKŁADEM TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO
— wyszły i są do nabycia w księgarniach —
następujące prace
Zygmunta Wasilewskiego.

- Listy dziennikarza w sprawach kultury narodowej str. VIII i 250. Cena kor. 3.50.
- Od romantyków do Kasprowicza. Studya i szkice lite-
rackie. Str. 475. Kor. 5.50.
- Śladami Mickiewicza. Szkice i przyczynki do dziejów
romantyzmu. Str. III i 300. Kor. 3.60.
- Nowy Konrad. Rozbiór Wyzwolenia Wyspiańskiego.
Str. 73. Kor. 1.20.
- Warszawa współczesna w dwunastu obrazach. Str. 160.
Kor. 1.50.

Podziękowanie.
Niniejszem poczuwam się do miłego obowiązku na
tej drodze złożyć serdeczne podziękowanie W Panu Dr.
Romanowi Hinzemu za nader umiejętną i troskliwą opie-
kę, jaką otoczył żonę moją w ciężkiej słabości.
6410 Dr. Zbigniew Hrehorowicz.

Następca na Galicyę i Bukowinę artykułów chemiczno-
naukowych poszukiwany. Odbiorcami są laboratorya che-
miczne, zakłady naukowe, fabryki i t. d. Tylko pierwszo-
rzędna siła zostanie uwzględniona. 6397
Zgłoszenia wyłącznie pisemne przyjmuję z grzeczno-
ści p. JULIUSZ WEISS, Lwów, ul. Kopernika 26.

FRANCISZKA JÓZEFA NAJZNAKOMITSZY ŚRODEK PRZECZYŚCZAJĄCY

Wiadomości bieżące.

→ Walne zgromadzenie członków Tow. kolonij le-
czniczych dla dzieci odbędzie się w sali Muzeum szkol-
nego (św. Mikołaja 21) dnia 11 czerwca o godz. 5
popołudniu.
Wrazie braku kompletu następne posiedzenie od-
będzie się tegoż dnia o godz. 6.
→ Z kolei. Od dnia 1 czerwca b. r. począwszy za-
trzymuje się pociąg pośpieszny nr. 33 na szlaku Lwów-
lckany także w stacji Korszów i odchodzi z tej stacji
o 5 godz. 59 min. po południu.
→ Wycieczka. We czwartek d. 4 b. m. urzędza ko-
mitet Pracy Ośw. im. M. Wyslouchowej wycieczkę do
groty na Majerówce. Punkt zborny o godz. 5 popoł.
w parku Łyczakowskim pod pomnikiem Bartosza Głowa-
ckiego. Po zwiedzeniu groty nastąpi na polance odczyt
dla młodzieży pt. „Jak spędzać wakacje“.
→ Zebranie lwowskich członków Tow. nauczycieli
szkol wyższych odbędzie się dziś dnia 3 czerwca 1908
o godz. 7 wieczorem w sali XIII Uniwersytetu (2 p.).
Uchwały obowiązywać będą bez względu na komplet.
→ Z poczty. Z dniem 1 czerwca 1908 wszedł w ży-
cie urząd pocztowy w miejscowości Zdynia, powiat Gor-
lice, ze zwykłym zakresem czynności i nazwą Zdynia.
Równocześnie związa się ostatecznie czasowo zwinięty
urząd pocztowy w Koniecznej. Miejscowy okręg dorę-
czeń nowego urzędu pocztowego stanowić będzie gmina
i obszar dworski w Koniecznej i Ługu. Urząd pocztowy
w Zdyni połączony będzie z siecią pocztową zapomocą
codziennego posłańca pieszego do urzędu pocztowego
w Gładyszowie.
→ Konkurs na stypendyum w kwocie 600 kor. dla
kandydatki, pragnącej się wykształcić w zawodzie gos-
podarstwa kobiecego wiejskiego w zakładach krajowych
lub zagranicznych w celu ewentualnego objęcia w przy-
szłości posady nauczycielki wędrowniej kobiecego gospo-

darstwa wiejskiego, ogłasza Komitet gal. Tow. gospo-
darskiego.

Należyce udokumentowane podanie należy wnieść
do kancelaryi Komitetu (Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 3)
do końca czerwca b. r.

→ Z Akademii Umiejętności w Krakowie. W celu
uczczenia 60-letniego jubileuszu cesarza Franciszka Jó-
zefa — Akademia Umiejętności w Krakowie rozpisuje
niniejszem konkurs na napisanie Historii Galicyi w okresie
lat 1848 do 1908. Termin konkursu upływa dla 31-go
grudnia 1910. Nagroda wynosi 1.200 koron; objętość
działa co najmniej 20 arkuszy druku. Akademia Umie-
jętności zastrzega sobie prawo własności nagrodzonego
rękopisu. Po wydrukowaniu autor otrzyma jako hono-
rarium — oprócz nagrody — dalsze 1.200 koron.

Autor winien zwrócić przedewszystkiem uwagę na
rozwój wewnętrznych stosunków Galicyi i wszechstron-
nie przedstawić wszystko, co w tym kierunku w czasie
60-letniego okresu do skutku przyszło.

Uczni, zamierzający pracy tej podjąć się, mogą
po bliższe informacje zgłaszać się do Sekretaryatu Ge-
neralnego Akademii. Prace należy nadsyłać bezimiennie,
pod obranem godłem, z dołączeniem koperty opieczęto-
wanej i tem samem godłem opatrzonej a zawierającej
wewnątrz nazwisko i dokładny adres autora.

→ Teatry: Teatr miejski:
We środę (wznowienie) „Zabusia“, sztuka w 3 aktach
G. Zapolskiej. II. gościnny występ Maryi Przybyłko-Po-
tockiej.

We czwartek „Lalka“, operetka w 4 aktach Andra-
na; I występ gościnny pny Van-Loo.

W piątek (wznowienie) „Oj mężczyźni! mężczyźni!“
kom. w 4 aktach K. Zalewskiego. III. gościnny występ Ma-
ryi Przybyłko-Potockiej.

W sobotę o g. 7:30 wiecz. „Dzwony kornewilskie“
opera komiczna w 4 aktach Planquetta; II występ gościnny
pny Van-Loo.

W niedzielę o g. 3:30 po poł. „Niebieska myszka“,
krotoczwila w 3 aktach A. Engla i I. Horsta, tłum. M. Sa-
chorowski.

W niedzielę „Baron cygański“, opera komiczna w 4
aktach Jana Straussa; III występ gościnny panny Van-Loo.

W poniedziałek o g. 3:30 po poł. „Niebieska myszka“
krotoczwila w 3 aktach A. Engla i J. Horsta, tłum. M. Sa-
chorowski.

W poniedziałek o g. 7:30 w. „Dzwony z Corneville“,
komiczna opera w 3 aktach Planqueta. Czwartki i ostatni
gościnny występ Angeli van Loo, primadonny król. teatru
w Brukseli.

We wtorek „Druciarz“ operetka w 3 aktach Fr. Le-
hara. Benefis Andrzeja Lelewicza.

Teatr miejski w Krakowie.

We środę „Miłość czuwa“ komedia w aktach Rober-
ta de Fiers i Caillavata (popularne)

We czwartek „Karyerowicz“, komedia w 4 aktach
J. Bliżińskiego.

W piątek „Rewizor z Petersburga“ komedia w 5 ak-
tach N. Gogota.

W sobotę „Krakus, książę nieznan“, baśń w 6 ak-
tach Cypriana Norwida (nowość). Muzyka B. Raczyńskiego.

W niedzielę o g. 3 popoł. „Kościuszk pod Racław-
cami“, obraz historyczny w 7 odsłonach, napisał A. W.
Lasota.

W niedzielę o godz. 7:30 „Kordyan“ poemat dramat.
J. Słowackiego.

→ Park Jordanowski, którego założenie uchwalila
nasza Rada miejska, jak wiadomo, w zasadzie na Żela-
znej Wodzie bez oznaczenia, jednak terminu rozpoczęcia
robót z powodu braku potrzebnych na ten cel na razie
funduszy, mógłby znacznie prędzej stać się rzeczywisto-
ścią, gdyby myśl, rzucona na jednym z ostatnich po-
siedzeń Rady przez r. Czarneckiego, ażeby projekt pier-
wotny zaniechać, a natomiast stworzyć boisko na obsza-
rze, graniczącym z budującym się obecnie parkiem Tow.
Zabaw Ruchowych, znalazła większość zwolenników
wśród sfer decydujących w naszym miejskim zarządzie.
A myśl r. Czarneckiego zasługuje istotnie na gorące po-
parcie, usunęłaby bowiem główną trudność w przyspie-
szeniu sprawy o tyle, że podczas gdy sam koszt robót
niwelacyjnych na Żelaznej Wodzie obliczono na 150.000
koron, roboty ziemne na równym prawie terenie za ro-
gatką Stryjską nie pochłonęłyby prawdopodobnie i dzie-
siątej części tej sumy.

Projekt ten brano już podobno dawniej pod roz-
wagę, zaniechano go jednak z powodu obawy przed
wilgotnym charakterem gruntu. Otóż okazuje się teraz,
sądząc z dokonanych już dotąd przez Tow. Zabaw Ru-
chowych robót na sąsiednich 10 morgach, że obawy te
są płonne, grunty te bowiem są, wprawdzie za mało prze-
puszczalne, łatwo jednak z wilgoci po deszczach zapo-
mocą rowów odwadniających dadzą się osuszać. Pozo-
stawałaby jeszcze jedna trudność — kwestya sporna
o grunty, zaintabulowane wprawdzie na miasto Lwów
z prawem używalności jednak przez gminę wulecką, któ-
rą to trudność w interesie rozwoju miasta tak czy tak
trzeba będzie nareszcie w drodze jakiegoś układu z Wul-
ką usunąć.

Warto więc stanąć po stronie projektu r. Czarne-
ckiego i jego zrealizowaniem zająć się gorliwie, — jedy-
ny to bowiem sposób prędkiego załatwienia piękającej
sprawy boisk dla dziesiątek tysięcy młodzieży. Stworzo-
ny w ten sposób park zabawowy miejski, w połączeniu
z parkiem Tow. Zabaw Ruchowych, dostarczyłby naszej
młodzieży w krótkim czasie miejsce do krzepienia sił
i zdrowia na świeżem powietrzu, jakim niewiele stolic
poszczycić się może.

→ Popisy muzyczne rozpoczęły się już. I tak:
w niedzielę popisywały się dwie szkoły: panny Horo-
szkiewiczówny i p. Setmajerówny, wczoraj zaś odbył
się w sali Kasyna miejskiego popis „wyższej“ szkoły
muzycznej p. Jana Skrzydlewskiego. Każda z tych szkół

W. Primus & S. Jglicki Pierwszorzędna firma dla zakupna materyj na meble, portyer, dywanów, firanek, chodników, rozmaitych dekoracyj oraz lepszych mebli stylowych do każdego rodzaju pokoju. TAPETY. Własna 121 pracownia tapicer-
ska i stolarska.

we Lwowie, ul. Jagiellońska

posiada swój zastęp publiczności, oklaskującej żywo postępy uczenia i uczniów, jakoteż pracę nauczycieli. Ze względu na program zasługuje na wzmiankę popis p. Setmajerówny, złożony wyłącznie z utworów Chopina i popis p. Skrzydlewskiego, poświęcony wyłącznie najnowszym utworom fortepianowym polskim (Różycki, Szymanowski, Szeluta), francuskim (Debussy) i rosyjskim (Skriabin, Rachmaninoff). Panna Setmajerówna ma we Lwowie ustaloną już sławę, jako spadkobierczyni ducha Mikulowskiego, p. Skrzydlewski wyrobił sobie w ciągu lat kilku opinię bardzo starannego i naprzód dążącego nauczyciela, niemniej i p. Horoszkiewiczówny zasługi znajdują ogólne uznanie. Z powodu popisów należy tylko pochlebnie te słowa powtórzyć z całym naciskiem.

→ **Wtęć młodzieży syońskiej.** W sprawozdaniu z wiecu syońskiego na uniwersytecie, umieszczonym w numerze porannym naszego pisma, zaszła pewna nie dokładność.

Mianowicie przedstawiciele młodzieży polskiej nie protestowali przeciw opinii, że dom akadem., zakładany przez Tow. rygorozantów, będzie dostępny dla ogółu młodzieży żydowskiej, protestowali natomiast przeciw twierdzeniu narodowców żydowskich, jakoby cała młodzież żyd. pragnęła takiego wyznaniowego domu, zaznaczyli dalej partyjny, narodowo-żyd. charakter wiecu, a przedewszystkiem podkreślili swe zasadnicze stanowisko, które — dążąc do zespolenia pod hasłem narodowo-polskim bez względu na wyznanie, zabrania młodzieży polskiej żyd. wyznania popierać akcyje wyznaniowo-separatystyczne.

→ **Z Wydziału krajowego.** Wydział krajowy zamianował konceptystami praktykantów konceptowych I kl. pp. Stanisława Kuzińskiego i Romana Hausnera.

→ **Z partii ukraińskiej.** „Diło” przynosi wiadomość, że 28 bm. odbył się zjazd „narodnoho komitetu” przy udziale kilkudziesięciu delegatów i kilkunastu sejmowych i parlamentarnych posłów. Przewodniczyli dr. Wł. Ochrymowicz i ks. A. Stefanowicz, sekretarzowali dr. Wł. Baczyński i dr. Alfred Howikowicz.

Na porządku dziennym były dwu sprawy: pogląd na obecną sytuację polityczną przedstawił dr. Eugeniusz Oleśnicki, a dr. Wł. Ochrymowicz referował program pracy rezolucyjnej. Uchwalono po dłuższej dyskusji szereg rezolucyj, których „Diło” (oprócz jednej) nie podaje.

Odnosnie do ogólnego położenia i politycznego stanowiska wobec rządu, zapadła następująca enuncjacja:

„Szerszy narodny komitet, jako naczelna egzekutywa ukraińsko-ruskiej partii nacyonalno-demokratycznej „konstatuje, że w położeniu ukraińsko-ruskiego narodu w kraju i w stosunku centralnego jak i krajowego rządu do postulatów ruskiego narodu nie zaszła zmiana, któraby w chwili obecnej uprawniała do zmiany dotychczasowej opozycyjnej taktyki stronnictwa i ukraińskiego klubu;

„wobec kontynuowania w dalszym ciągu wrogięgo nam systemu i wobec oficjalnej zapowiedzi represyj, jaka padła z ust ministra p. Biernertha, wzywa narodowy Komitet całe stronnictwo do niezłomnej solidarności, a całą ukraińsko-ruską(!) społeczność” w Galicji w imię wspólnej idei narodowej do męskiego odparcia wrogich nam zakusów i natarć”.

Szkoda, że rezolucje nie mówią nic o sposobach „męskiego odparcia wrogich zakusów”; niewątpliwie była o nich mowa w referacie dra Baczyńskiego o programie pracy organicznej; a może za wszelkie rady o „odparciu męskim” starczą namacalne nauki p. Trylowskiego o tem, jako się ma starostów policzkować „przypadkowo” w dnie targowe, jako urzędnikom, wieczorem wracającym z kasyn ma się kości przetrzącać, jako suchotnicy i rewolweru imać się mogą.

→ **Krwawe zajście w Felsztynie.** Jeszcze nie przycichły echa krwawej tragedii czerniechowskiej, a już jesteśmy świadkami nowego zajścia pomiędzy właścicielami ruskim a żandarmem, zajścia, mającego krwawy epilog.

Stanisław Szajna, mazur ze wsi Głębokiej w pow. starosamborskim, niedawno przybyły z Ameryki, którą trzy razy nawiedzał, znalazł się wieczorem w piątek w pobliskim Felsztynie i wdał się w rozmowę z gro-nem młodzieży „ukraińskiej”, usiłując ją przekonać, że hajdamackie postępowanie jest fałszywe i do celu nie doprowadzi. Znajdował się wśród ukraińców młody, dwudziestoletni parobczak Stach Bortnik z Felsztyna, znany jako zawalidroga.

W rozmowie Szajna, odgryzając się Bortnikowi, który go nazwał „długim Polakiem”, nazwał Bortnika „krótkim Rusinem”. Na to młodziec ruski rzucił się na Szajnę i przy pomocy towarzyszy pogruchotał mu czaszkę, odbił dolną szczękę, zadał kilkanaście ran, tak, że Szajna dogorywa.

Nazajutrz wieczorem zjawił się w Felsztynie „postenführer” żandarmeryi z Chyrowa Łepski, Rusin, i przeprowadził szczegółowe dochodzenie, udał się do chaty Bortnika, aby go aresztować. Towarzyszył żandarmowi radny Dyblik. Ponieważ wieczorem w sobotę Łepski nie zastał w domu Bortnika, który wywiódł na noc konie na pole, wrócił żandarm w niedzielę nad ranem z zamiarem ujęcia młodźca. Bortnik jednak stawiał opór, podjudzany przez rodziców, nie chciał się dać ująć i wszelkich upomnień i perswazyi żandarma nie słuchał. W końcu znieważył Łepskiego czynnie, uderzył go kilkakrotnie w pierś i kopnął w brzuch. Wtedy żandarm pchnął go bagnetem w okolicę ostatniego żebra. Wówczas rodzice rzucili się na Łepskiego, chcąc mu wyrwać karabin, ale żandarm się nie dał. Ranny Bortnik

tymczasem rzucił się do ucieczki, przebiegł ogród, ale brakło mu sił i padł w konopiach trupem.

W niedzielę przyjechał do Felsztyna porucznik żandarmeryi ze Sambora i przeprowadził szczegółowe śledztwo.

„Diło”, opisując, oczywiście w stroniczy sposób krwawe zajście, nie omieszkuje napaść przy tej sposobności na felsztyńskię proboszczą, ks. A. Watulewiczą, znanego z pracy owocnej dla miejscowego ludu i z swych przekonań pojednawczych — insynuując mu, że on stał się przyczyną wrogich między obiema narodowościami stosunków.

„Diło” jednak nie chce wiedzieć, że pokojowe stosunki ludności zmieniły się od czasu, odkąd założono sklep „Proświty” i odkąd sklepikarz począł „oświecać” młoićców w duchu Trylowskiego. Głupia nienawiść sklepikarza uwytadnia się najlepiej w groźbach, że w Felsztynie nie znieśnie stojącego na rynku pomnika Kościuszki i że Kościuszce wybiję zęby (!)

Wypadek felsztyński świadczy dobitnie o upadku powagi władzy wśród ludności ruskiej, o rozwieleniu się wśród niej anarchii i bezprawia. Czerniechów, Felsztyn są groźnymi zwiastunami nadchodzącej burzy.

→ **Z Tow. przyrodników im. Kopernika.** Na wczorajszym, szóstym z rzędu posiedzeniu naukowem członków Tow. mówił dr. A. Jakubski o neurogliach zwierząt kręgowych. Na podstawie własnych badań nad budową mikroskopową pewnych składników układu nerwowego, t. zw. neurogliów u zwierząt bezkręgowych, mianowicie u robaków, wypowiedział dr. J. zajmujący wykład i urozmaicił go obrazami świetlnymi. Piękne dyapozytywy wykonane przez prelegenta z własnych zdjęć fotograficznych mikroskopowych i powiększone następnie, wprowadziły znawców swą dokładnością i czystością obrazów w zadziwienie. Badania omawiane przeprowadził dr. Jakubski w instytucie zoologicznym lwowskiego uniwersytetu.

Drugim prelegentem był prof. dr. Nusbaum, który omawiał wyniki również własnych badań nad rozwojem czaszki u zwierząt kręgowych. Z czaszką zarodka zra-stają się zawiązki trzech kręgow, a u ryb nawet zawiązki żeber. Głowa kręgowców jest zatem nader złożonym utworem, a powstała ona przez zlanie się znacznej liczby tak zwanych odcinków ciała.

Po wykładzie wywiązała się dyskusja, w której wzięli udział dr. Kadyi i prelegent.

→ **Kradzież dziecka.** Przechodnie zauważyli wczoraj rano w ul. Słonecznej jakąś kobietę, uciekającą szybko i ciągnącą z sobą dziecko czteroletnie, które się jej z przerażeniem z rąk wydierało. Gdy jedna z kobiet zastąpiła drogę uciekającej i zapytała, czyje dziecko prowadzi, zmieszana kobieta owa odrzekła, iż jest to zbłąkane dziecko, które prowadzi z sobą, aby odszukać matkę. Gdy uciekającej przedstawiono, że zbłąkane dziecko należy oddać do komisaryatu dzielnicy lub w policyi, odrzekła, że idzie do domu z dzieckiem, bo tam już czeka matka, i poczęła uciekać. Przechodnie pospieszyli za uciekającą i oddali ją w ręce policyi, gdzie stwierdzono, że kobieta owa jest żoną palacza z gazowni miejskiej i zwię się Anna Wójcik. Tymczasem zbłąkane dziecko zabrała z bramy domu i chodziła po ulicach, aby odszukać matkę, lub oddać je do komisaryatu. Dziecinę, tj. chłopaka, liczącego lat 4, blondyna, ubranego w koszulkę i kaftanik w czerwone paski, oddano w opiekę komisaryatu dzielnicy drugiej. Przeciw Wójcikowej wdrożono śledztwo, które może wyjaśni cel uprowadzenia dziecka.

→ **Wyjaśnienie.** W sprawie korespondencyi, umieszczonej dnia 8 maja w naszym piśmie p. t. „Hajdamacka w Kółku rolniczym w Krzywicy nad Sanem”, skarżącej się na niegrzeczne postępowanie sklepikarza Kółka, donosi nam zarząd główny Kółek rolniczych, że w Krzywicy Kółko nie prowadziło i nie prowadzi sklepu. Zarząd główny Kółek rolniczych wysłał specjalne w tej sprawie zapytanie do Kółka w Krzywicy. W odpowiedzi swej zarząd Kółka oświadcza, że „Kółko rolnicze w Krzywicy nie prowadzi żadnego sklepu, ani też na firmę Kółka rolniczego także nikt go nie prowadzi”. Zaszło tu więc jedno z licznych nieporozumień, wynikających stąd, że właścianie na ogół każdy chrześcijański sklepik nazywają „Kółkiem rolniczym”. Wiele już stąd szkody moralnej wynikło dla tak pożytecznej i doniosłego znaczenia narodowego instytucji Kółek rolniczych.

→ **Jubileusz 25 letniej pracy zawodowej.** Onegdaj p. Juliusz Klarfeld, inżynier i dyrektor Lwowskiego Towarzystwa akcyjnego browarów obchodził 25 letni jubileusz pracy zawodowej. Z tej okazji złożyli życzenia jubilatowi: Rada radzorcza Akc. Tow. browarów, personal biurowy i techniczny, deputacja propinatorów, przełożenie korporacji szynkarskiej, prezes Związku galicyjskich szynkarzy, deputacja stowarzyszenia szynkarzy żydowskich i deputacja pomocników gospodnio-szynkarskich. Poza tem jubilat otrzymał niezliczoną ilość gratulacji z całego prawie kraju.

→ **Jedno słówko „nie”**, opuszczone w dzisiejszem sprawozdaniu z Rady miejskiej wypaczyło myśl przemówienia p. dra Adama. Owóż r. dr. Adam podniósł, że czyniąc w swoim czasie wnioski, aby zarząd miasta zreformował raz sposób czyszczenia ulic chociażby przez przekroczenie budżetu, nie przypuszczał, że przekroczenie będzie aż tak znaczne i że prezydum nie uważa za stosowne, robiąc tak znaczny wydatek zwrócić się do Rady m. o dodatkowy kredyt.

→ **Pies z Baskerwillu** nie narobił tyle wrzawy, ile jej narobił nieszczęsny pies, zamieszkały kątem przy ul. Krakowskiej l. 11. Doniesiono onegdaj, że z okna tej kamienicy wyrzucono psa na bruk i posadzono o to panią Wł. Podhorską właścicielkę psa.

Po zbadaniu pokazuje się, że pani Podhorska.

art. teatru m. roni nad śmiercią psa łyż równie gorzkie, jak je ronią wszyscy, pies bowiem przez nieuwagę wypadł z okna, na którym urządził sobie kąpiele słoneczne.

Pani Podhorska nie ma przeto sprawy tej na sumieniu „wolną od zrad jest z Brabantu Elza!”

→ **Koń dorożkarski nr. 229** padł wczoraj w nocy przy ulicy Akademickiej, widocznie z nadmiernego wysiłku. Komisaryat dzielnicy I. zawiadzał rakarza miejskiego do zabrania zamęczonego na śmierć zwierzęcia.

→ **SALON MÓD Fanny GERSTEL**, Lwów, ul. Jagiellońska 19, — poleca nowości w kapeluszach oraz oryginalne paryskie modele. 6080

Herbatniki znakomite

co dzień świeże poleca JAN HÖFLINGER, przy ul. Teatralnej l. 8 (koło kościoła OO. Jezuitów). — Zamówienia z prowincyi skutecznie odwr. pocztą. Telefon nr. 379. 5344

→ **„Pathefon”** nazywa się najlepszy aparat do reprodukcji głosu. Jest to najnowszy wynalazek słynnej w świecie paryskiej firmy Pathé Frères, mającej filię w Wiedniu, l., Graben, 15 D.

Membrana Pathefonu zaopatrzona jest w długotrwały sztyfcik z szafiru, który nie niszczy płyt, reprodukuje głos i muzykę zupełnie naturalnie.

Pathefony przewyższają więc bezwarunkowo pod każdym względem wszelkie inne z Prus pochodzące aparaty, przy których jest konieczną ciążą nudna wymiana igieł stalowych, niszczących płyty i wywołujących dla ucha przykry szmer, co przy Pathefonach jest wykluczone.

Ceny Pathefonów są bardzo niskie 6362

→ **Polscy robotnicy.** Ze strony dobrze poinformowanej dowiadujemy się, że znana fabryka mydła Jerzego Schichta T. A. zatrudnia wielu polskich robotników. O tem, że firma ta jest wyłącznie austriackiem przedsiębiorstwem, donieśliśmy już poprzednio. 5634

Maks Wolfsthal Regina Rosengarten
Tarnopol

zręczeni w maju 1908. 6369

→ **Karol Turkowski** złożył w c. k. namiestnictwie przepisany egzamin na budowniczego. 6367

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Jeszcze Wahrmund.

Wiedeń. (Tel. wł.) Częściowe przesilenie ministerialne, którego możliwość zarysowała się w dniu wczorajszym, można uważać za uchylone. Ani jedno ze stronnictw parlamentarnych niema obecnie ochoty do rozpoczęcia przesilenia ministerialnego i wywołania zawiązków parlamentarnych.

Zachodzi jedynie obawa, że pod wpływem namiętnej agitacyi wychodzącej ze sfer pozaparlamentarnych, studenci wolnomyślni niemieccy na innych uniwersytetach oświadczą swoją solidarność ze studentami wolnomyślnymi niemieckimi w Insbruku i rozpoczną tzw. bezrobocie. Dzisiejsze dzienniki poranne wiedeńskie podają cały szereg wiadomości z Gracu, Pragi, techniki niemieckiej w Bernie, na podstawie których możnaby przypuszczać, że już w dniu dzisiejszym studenci wolnomyślni niemieccy w owych zakładach rozpoczną bezrobocie.

Bardzo rozsądny artykuł wstępny zamieszcza w tym przedmiocie dziennik „Die Zeit”, nawołując, aby tego rodzaju uczeni, jak prof. Wahrmund nie bawili się w politykę, której nie rozumieją, gdyż dla nich polityka zasadza się na pisaniu broszur, natomiast w życiu publicznem ich postępowanie prowadzi do rozmaitych zawiązków i katastrof, z powodu których cierpi ogół.

Wiedeń. (TBK.) O zapatrywaniach rządu w sprawie odbycia seminarium prawa kościelnego na uniwersytecie w Innsbruku otrzymujemy z urzędowej strony następujące zawiadomienie:

Dnia 21 bieżącego b. r. kolegium profesorów uniwersytetu w Innsbruku powzięło uchwałę, że w bieżącym półroczu letnim wykłady prof. Wahrmunda o prawie kościelnem mają zupełnie odpaść. Uchwałę tę zatwierdziło ministerstwo oświaty, przyczem wyszło z zapatrywania, że seminarium prawa kościelnego w letnim półroczu tak samo odpada, jak czterogodzinne kolegium główne. Ta wewnętrzna łączność seminarium z głównym wykładem wynika już z rozporządzenia ministerstwa oświaty, wydanego w r. 1873. O tem zapatrywaniu ministerstwa oświaty został namiestnik Tyrolu powiadomiony rozporządzeniem z dnia 1 bm. celem zawiadomienia rektora i dziekanów, aby władze akademickie były w możności wyciągnięcia z tego konsekwencyj i wydania odpowiednich zarządzeń.

Zawieszenie wykładów na uniwersytecie aż do dalszego rozporządzenia, jakie w międzyczasie zarządzone, przedstawia się jako dalsza konsekwencya stanowiska zajętego przez rząd.

Insbruk. (Tel. wł.) Formalne ogłoszenie strajku jeneralnego na uniwersytecie tutejszym nastąpiło dziś rano po powziętej wczoraj w nocy uchwały w tej mierze. O tej uchwałę zawiadomiono młodzież uniwersytecką na innych wszechnicach.

W Innsbruku proklamowanie obecnie strajku jeneralnego ma tylko teoretyczne znaczenie, gdyż wykłady się nie odbywają, da to jednak hasło do wybuchu strajku na innych uniwersytetach.

Przed uniwersytetem tutejszym panuje spokój zupełny.

Przyjąć należy, że władze uniwersyteckie wobec

panującego wśród studentów usposobienia i z obawy przed rozruchami nie zdecydują się na podjęcie wykładów.

Grac (Tel. wł.). Uniwersytet tutejszy dziś rano zamknięto.

Praga (Tel. wł.). Zgodnie z powziętą wczoraj uchwałą, studenci wolności niemieccy rozpoczęli dziś rano strajk jeneralny. Na zgromadzeniu wczorajszym miano zamiar rozpocząć strajk dopiero we czwartek, jednakże elementa skrajniejsze przeważały, oświadczając się za natychmiastowym rozpoczęciem strajku.

Zastępcy studentów udali się do rektora uniwersytetu niemieckiego, tudzież techniki niemieckiej, zawiadamiając o powziętej uchwale. Obaj rektorowie przyjęli to oświadczenie do wiadomości, radzili jednak studentom, by zaniechali tego kroku, gdyż będą musieli sami ponieść jego konsekwencje.

Jak słychać, studenci czescy również solidaryzują się z Niemcami. W razie proklamowania strajku, także na uniwersytecie czeskim liczba wszystkich strajkujących studentów w Pradze wyniesie przeszło 8000 młodzieży.

Rada państwa.

Wiedeń. (TBK.) W Izbie posłów zgłosił p. Staruch wniosek o przymusowe wywłaszczenie wszystkich lasów, należących do właścicieli wielkich własności i fideikomisów, w celu parcelacji. Interpelecyę wnieśli między innymi: p. Ptaś do ministra spraw wewnętrznych, w sprawie nadużycia władzy urzędowej przez starostwo w Limanowej; p. Konstanty Lewicki w sprawie naruszenia przepisów językowych przez sądy i prokuraturę państwa w Galicyi; p. Budzynowski w sprawie postępowania namiestnictwa w Galicyi w pewnym sporze gminy Iuszków z miejscowym właścicielem dóbr w sprawie stawu.

Wiedeń. (TBK.) Sąd krajowy we Lwowie prosi o wydanie posła Budzynowskiego, za przestępstwo z § 305 ustawy karnej.

Po odczytaniu wniosków i interpelacji przystąpiono do rozprawy budżetowej. Przemawia p. Rimmesch.

Zdrowie cesarskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pomimo wybornego stanu zdrowia cesarza Franciszka Józefa I, ogłoszono dziś urzędowo, że cesarz nie weźmie udziału w dorocznej procesji Bożego Ciała we Wiedniu, aby się zbytnio nie utrudzać i nie narażać się na następstwa olbrzymich upałów, jakie panują obecnie w Wiedniu.

Morderstwo i samobójstwo.

Przemysł. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem około godziny 8-mej znaleziono w zbożu na Wiloży, wiosce odległej o 3 klm. od Przemysła zwłoki trzech osób w stanie daleko posuniętego rozkładu, leżące co najmniej od 8-miu dni.

Odkrycie to wywarło wielkie zbiegowisko we wsi. W zabitych rozpoznano Annę Łyczyszyn rodem z Drohobycza, Bronisława Lewickiego 18 lat, słuszarza kolejowego, oraz Jana Klara 21 lat, również słuszarza kolejowego.

Przypuszczają ogólnie, że Klar, który od dłuższego czasu utrzymywał stosunek miłosny z Anną Łyczyszyn, zamordował najpierw ją i rywał swego Lewickiego, a potem sam pozabawił się życia. W rękę Klara znaleziono rewolwer.

Rodzice Lewickiego i Klara otrzymali przed ośmiu dniami listy pożegnalne od nich, jednak pomimo poszukiwań nie można było natrafić na ich ślad.

Policya petersburska.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl“ donosi z Petersburga, że z polecenia ministra ma być przeprowadzona t. zw. rewizja senatorska w policyi petersburskiej, jak to się stało w Moskwie.

Obiega pogłoska, że w zarządzie finansowym policyi petersburskiej odkryto spore malwersacje pieniężne. Między innymi znikł cały fundusz materialny policyi petersburskiej, a to jak brzmi termin oficjalny „wskutek niezręcznego prowadzenia ksiąg”.

Również niema śladu, co się stało z kwotą 40 tysięcy franków, którą prezydent rzeczypospolitej francuskiej Loubet podczas odwiedzin w Petersburgu ofiarował na rzecz policyi petersburskiej.

Macedonia.

Petersburg. (Tel. wł.) „Now. Wremia“ dowiaduje się, że odpowiedź rosyjska na ostatnią notę angielską w sprawie reform macedońskich będzie wysłaną kuryerem specjalnym do Londynu w dniu jutrzejszym. Układy pomiędzy rządem rosyjskim i angielskim w sprawie reform są tego rodzaju, iż Francya, Włochy, Niemcy i Austro-Węgry do owego programu mogą się przyłączyć. W chwili kiedy istotnie nastąpi zgoda mocarstw, odpowiednia nota zostanie przesłana sultanowi.

Wojna celna.

Berno. (Tel. wł.) Wskutek zatargu celnego w sprawie maki pomiędzy rządem niemieckim i szwajcarskim, Rada związkowa czeka jeszcze tylko na odpowiedź rządu niemieckiego, poczem chce natychmiast wydać cały szereg zarządzeń, mocą których rozpocząłaby się pomiędzy rządem niemieckim i szwajcarskim wojna celna.

Maroko.

Paryż. (TBK.) „Matin“ donosi z Casablanki, że onegdaj między francuskimi a hiszpańskimi żołnierzami trenu przyszło do bójk, która zakończyła się tem, że żołnierze hiszpańscy zaprowadzili przemocą na odwach hiszpański jednego żołnierza francuskiego z trenu. Komendant odwachu hiszpańskiego wypuścił owego żołnierza natychmiast na wolność. Hiszpanie arogują sobie prawo wysyłania patroli. Generał d' Amade zamianował jednego z pułkowników komendantem placu w Casablance i zarządził, aby przy obecnej interwencji przeciw

żołnierzom francuskim stosowane były ściśle przepisy aktu w Algeiras.

Duma.

Petersburg. (P. Ag.) Duma obradowała na wczorajszym posiedzeniu wieczornem nad interpelacją w sprawie pożaru w fabrykach Obuchowskich. Towarzysz ministra marynarki oświadczył między innymi, że 10 urzędników z powodu nielegalnych czynów ściga się sądownie. Mowcy wszystkich stronnictw oświadczyli się za rezolucyjną referentą Puryszkiewicza, w której powiedziano, że pożar powstał skutkiem poważnych nieporządków, jakie panowały i uznano, że koniecznym jest utworzenie komisji rządowej w celu rewizji w owych fabrykach, jakoteż wypracowanie odpowiednich zarządzeń celem zapobieżenia powtórzeniu się podobnych pożarów.

Wybory w Prusiech.

Poznań. (Tel. pryw.) „Germania“ zamieszcza obszerny artykuł, omawiający porozumienie Polaków z centrum i zarzuty czynione temu ostatniemu przez pisma blokowe, iż zdradza sprawę narodową. „Germania“ zaznacza, że porozumienie tak wewnątrz kraju, jak i poza jego granicami wywołał szowinizm, wzrastający coraz bardziej w Niemczech i otwarta walka, wypowiedziana katolikom. Polaków i centrum łączy wspólny interes obrony kościoła, dlatego niema nic nienaturalnego w tem porozumieniu. Co do wrogięgo usposobienia Polaków wobec państwa, to każdy zamiar zdrady stanu jest pilnie śledzony przez prokuraturę, a jednak żadnemu z Polaków podobnego procesu nie wytoczono. Nie powstrzyma nas — powiada „Germania“ — od wspólnej akcji z Polakami gadanina ich zaciętych wrogów i dotrzynamy umowy, zawartej z naszymi współwyznawcami.

Zjazd słowiański.

Wiedeń. (Tel. wł.) Poseł dr. Kramarz zaprosił dziś na godzinę 2 wszystkich tych posłów, którzy się sprawą interesują, aby wysłuchali jego sprawozdania o podróży do Petersburga i Warszawy.

Poznań. (Tel. pryw.) Pisma niemieckie donoszą że Polak Obst sprzedał Niemcowi swoje 300 morgowe gospodarstwo w powiecie Mogileńskim.

Rzym. (Tel. wł.) Ambasador niemiecki hr. Monts będzie przebywał na swoim stanowisku tylko do jesieni, poczem cofnie się w zacisze życia prywatnego.

Węgry w Borysławiu.

Z okazji wprowadzenia bezpośrednich pociągów ropnych, które już od 1 lipca mają kursować regularnie jako pociągi osobowe, aby ogromną ekspedycję ropy z Borysławia możliwie szybko załatwiać, zjechali do Galicyi w tych dniach dyrektorowie kolei węgierskich, gdyż pociągi takie kursować będą także i na Węgry do węgierskich rafinerij nafty. Węgierscy dyrektorowie w liście siedmiu bawili w poniedziałek we Lwowie dla zapoznania się z tym nowym projektem, (projekt wyszedł od przemysłowca naft. I. A. Trzecieckiego), we wtorek zwiedzili ognisko węgierskie naszego przemysłu naftowego — Borysław; pierwszym rannym pociągiem wyjechali Węgrzy ze Lwowa do Borysławia w towarzystwie dyrektora kolei radcy dworu Rybickiego i inspektorów Müllera, Wekslera i kontrolora Dembowskiego, ze strony przemysłowców naftowych towarzyszyli gościom pp.: dr. Bartoszewicz, dyrektorowie Gąsiorowski, Gottfried, Macher, J. Pieniążek i Adam Trzeciecki.

Po przybyciu do Borysławia zwiedzano urządzenie stacyjne, cały szereg nalewaków, którymi ropa schodzi, lub tłoczy się z rezerwoarów do cystern; po śniadaniu w Towarzystwie akcji. „Petrolea“ zajęła długi szereg powozów i ruszono na objazd wielkiego środowiska naszego przemysłu; objechano więc najpierw cały szereg rezerwoarów ropnych, które rozsiane grupami na przestrzeni kilkunastu kilometrów otaczają kopalnie naftowe; blisko dwieście sztuk tych olbrzymów-rezerwoarów, z których każdy mieści przeszło 400 wagonów ropy, świadczą o wielkich rozmiarach naszego przemysłu naftowego; wreszcie wjechano w środek Borysławia na ulicę Pańską, a stamtąd na Tustanowice, blisko dwie godziny jechano znów wśród samych wież wiertniczych, zatrzymano się przy magazynach Towarzystwa handlowego, przy wybuchowym szybie Towarzystwa Karpackiego, który zrosił z lekka ropą kapelusze i ubrania zwiedzających, wreszcie zwiedzono tłocznię ropy Towarzystwa „Petrolea“, z której na przyjęcie gości powieźła węgierska i polska chorągiew; po zwiedzeniu Tustanowic pojechano dalej powozami do Truskawca na obiad.

Nasze ognisko przemysłu zrobiło na Węgrach olbrzymie, wprost imponujące wrażenie; nie myślano, iż mamy w Galicyi taki wielki przemysł; także i przedstawiciele naszej kolei nie taili się, że nie mieli wyobrażenia należytego o rozmiarach naszego przemysłu.

Podczas obiadu w Truskawcu ogłoszono szereg toastów. Poseł Fr. hr. Zamoyski toastował na cześć węgierskich gości i prosił ich, aby, gdy wrócą do kraju, dali tam należyty obraz rozwoju naszego przemysłu, który nie tylko dla rafinerij węgierskich może dawać materiał na przeróbkę, lecz mógłby i kolejom węgierskim i fabrykom dostarczać ropy na opał zamiast węgla pruskiego. Dyrektor Gąsiorowski toastował na cześć dyrektora kolei Rybickiego. Dr. Bartoszewicz w swoim przemówieniu wskazał na ścisłą zależność węgierskiego rafinerijnego przemysłu naftowego od rozwoju naszego kopalnictwa naftowego: trzecia część naszej produkcji ropy idzie rokrocznie do węgierskich rafinerij. Imieniem Węgrów odpowiadał Władysław Górgey, dyrektor kolei w Miskolcz; w przemówieniu swem dał wyraz temu, jak jego i kolegów jego, w miarę zwiedzania Borysła-

wia ogarniało coraz większe, miłe zdziwienie i entuzjazm, że taki wielki przemysł istnieje w Galicyi; przemówienie swoje zakończył polskimi słowami: „Jeszcze Polska nie zginęła“. Władysław Górgey był w powstaniu naszym w 63 roku. Dyrektor Rybicki toastował na pomyślność naszego przemysłu. Toast „kochajmy się“, wygłosił do Węgrów po węgiersku na prośbę naszą dyrektor kopalń naftowych w Borysławiu p. Meszaros, Węgier, który od lat 11 jest w Galicyi i doskonale także włada polskim językiem.

Gdy wyjeżdżano z Truskawca, muzyka zakładowa zagrała marsza Rakoczego i „Jeszcze Polska nie zginęła“.

W Strju na dworcu wieczorem pożegnano gości którzy pojechali przez Ławocznę wprost do siebie, dokąd wieżli zapewne miłe wspomnienia z pobytu w naszym kraju.

Z sali sądowej.

Przyczynki do martyrologii „ukraińskiej“.

Przed zwykłym trybunałem karnym rozpoczęła się dziś rozprawa, charakteryzująca dosadnie wpływ agitacji i prasy „ukraińskiej“. Na ławie oskarżonych zasiadł Mieczysław Dziukiewicz, „ukrajiniec“, młody subiekt cukierniczy, człowiek nie stojący blisko życia politycznego, ale z zamiłowaniem oddany czytaniu pism ukraińskich i zdeprawowany wpływem hajdamackiej agitacji. Rezultatem tego „uświadamiania“ było, że Dziukiewicz zasiadł na ławie oskarżonych, obwiniony przez akt oskarżenia o to, że „przez wypowiedziane przed więcej ludźmi zniewagi, obelgi i szyderstwa cześć winną cesarzowi i ś. p. cesarzowej Elżbiecie, a więc członków domu cesarskiego naruszył, że przed więcej ludźmi z nauki, obrządków i urzędów rzymsko-katolickiego kościoła szydził i takowy poniżyć usiłował, i zamordowanie namiestnika Galicyi Andrzeja hr. Potockiego a zatem czyn, przez ustawy zakazany zachwał i usprawiedliwić się starał, tudzież, że przez obelżywe wyrażanie się o Matce Boskiej i św. Elżbiecie publicznie religii wzgardę okazywał, czem dopuścił się zbrodni obrzydliwej z § 63 u. k., zbrodni obrzydliwej z § 122 lit. b. u. k. i występków z §§ 303 i 305 u. k.“

Dziukiewicz, młody 22 letni subiekt cukierniczy, ostatnio zajęty w cukierni Schayera we Lwowie, ma wśród znajomych opinię gorącego zwolennika radykalnego ruchu ukraińskiego, człowieka o przekonaniach rewolucyjnych i anarchistycznych, zaciętego wroga Polaków i rządu austriackiego.

Tym swoim przekonaniom dawał niejednokrotnie głośno wyraz i prowadząc z towarzyszymi pracy częste rozmowy na temat społeczny i polityczny groził, że muszą być zastrzeleni namiestnik hr. Potocki, marszałek hr. Badeni i inni ludzie biorący wybitny udział w życiu publicznym Galicyi, raz nawet z jednym z kolegów, Bolesławem Borowskim chciał się zakładać, że hr. Potocki będzie zabity.

Kiedy Dziukiewicz dowiedział się o zamordowaniu hr. Potockiego przez Syczyńskiego, cieszył się z tego bardzo i głośno wyrażał swe zadowolenie przed towarzyszymi pracy, chwając czyn Syczyńskiego i twierdząc że śmieć hr. Potockiego była zupełnie zasłużona, przyczem z lubością powtarzał, że jeden strzał Syczyńskiego był za wybory, jeden za Kahańca, a jeden za uniwersyte. Wśród tych rozmów lżył często osoby cesarza i śp. cesarzowej Elżbiety, używając najobelżywszych, nie nadających się do powtórzenia wyrazów z rysztockowego słownika i dodając odnośnie do ś. p. cesarzowej Elżbiety, „dobrze, że ją zabili“.

Niejednokrotnie również wyrażał się w sposób jak najbardziej obelżywy o Matce Boskiej i św. Elżbiecie, tudzież o obrzędach rzymsko-katolickiego kościoła.

W skład trybunału wchodzi pp. radca Leczyński jako przewodniczący i radcy Nawrocki, Drexler, Löbenstein. Oskarżenie wnosi prokurator dr. Socha, oskarżonego broni adwokat dr. Marceli Laub.

Ze względu na przebieg rozprawy trybunał zarządził tajność.

Rozprawa rozpoczęła się o g. 12 m. 15 przesłuchaniem oskarżonego, który wypiera się winy twierdząc, że koledzy sprowadzali umyślnie rozmowę na temat polityczny a on tylko powoływał się na pisma socjalistyczne i ukraińskie.

Godz. 1 przesłuchiwanie oskarżonego trwa dalej.

LITERATURA I SZTUKA.

Muzyka.

* P. Wanda Wistinghausen z domu Chulawska, przed laty kilkoma uczenica Souvestrów, następnie nauczycielka śpiewu we Lwowie i śpiewaczka sceny lwowskiej, na której pod skróconem nazwiskiem Wisting występowała przez jeden sezon, została obecnie zaangażowaną do wiedeńskiej „Volkoper“ jako sopran dramatyczny. Talent sceniczny i duża muzykalność młodej śpiewaczki, widocznie spotkały się z należyłą oceną i wyrobią jej niezawodnie stanowisko odpowiednie wśród personalu artystycznej instytucji, w Wiedniu poważanej i popularnej.

Piśmiennictwo.

* Stefania Tartar. Za słońce. Ozdobiony okładką Jana Rembowskiego tom poezji, jest z dwunastu rozdziałów złożoną próbą epicznego poematu na większą skalę. Nierymowany, trzynastogłoskowy wiersz brzmi silnie, jest w nim wiele powagi, która dobrze

przystaje do powagi tematu. Książka wyszła nakładem i sığga ni Polskiej B. Polonieckiego (stron 191).

Kronika sportowa.

Wścigi konne we Lwowie.

Dzień czwarty.

Niepewna, chociaż dobroczynnie po zmęczeniu parodniowym skwarem oddziaływająca pogoda, w połączeniu z dniem powszednim sprawiła zapewne, że stali tylko bywalcy na torze Cetnera i co najzarliwsi zwolennicy gonitw konnych i... totalizatora jawili się wczoraj na zakończenie meetingu „Narod. Towarzystwa chowu koni i wścigów”.

Gonitwy pod złą rozpoczętą wróżbą przykry też miały koniec. Złą wróżbą w pierwszym zaraz biegu z płotami było, że z czterech startujących koni z miejsca wylamała „Elmsfeuer”, a na drugim płocie odmówiła skoku „Tengerszem” i obie zostały zatrzymane; przykrym zaś końcem wczorajszego dnia był fatalny skok przez mur „Teetotalera” pod podp. Heinym w ostatnim biegu z przeszkodami. Koń ten runął w skoku, łamiąc nogę, następstwem czego było, że musiano go zastrzelić, jeździec zaś doznał silnego wstrząsu mózgu i bolesnych obrażeń. W tym samym wreszcie biegu „Fleur d'or” uległ naciągnięciu ścięgna.

Oto rezultaty:

I. Beaten-Handicap. Bieg z płotami, 1000 k., 2400 m. Panowie jeżdżą: podp. R. Osadzińskiego st. wal. „Mediateur” po Gloucestershire-Mariska, p. Edenberger 1, rotm. F. Hoefera st. wal. „Teetotaler”, podp. Lehman 2. Łatwo trzema długościami; „Elmsfeuer” wylamała i zatrzymano ją, zatrzymano również „Tengerszem”. Tot. 5 : 7, 10 : 14, 20 : 29.

II. Hr. Alfreda Potockiego Memorial. Handicap. Bieg płaski, 1300 k., 1600 m.: hr. Zdz. Tarnowski 4 l. w. „Kulik” po Rahu-Kamelia, Wilczyński 1, p. S. Wiktora 4 l. kl. „Dummheit”, Bocskay 2, p. K. Ostoia Ostaszewskiego 4 l. kl. „Liliszka” (jako pacemacher dla „Dummheit”) Feeting 3. Po walce pół dług., dwie i pół długości z tyłu trzecia. Tot. 5 : 7, 10 : 14, 20 : 28. Czas (nadzwyczajny!) 1 : 44.

III. Wielki lwowski bieg z przeszkodami. Handicap. 3000 k. i nagroda honorowa ofiarowana przez hr. Romana Potockiego jeźdźcowi zwycięzcy, 5000 m. Panowie jeżdżą: p. S. Wiktora 4 l. og. „Juhar” po Achilles II-Juliska, p. B. Zangen 1, podp. R. Skarbek-Kruszewskiego 5 l. og. „Laudor”, właściciel 2, rotm. Hagelina 4 l. kl. „Rucza”, właściciel 3. Bardzo łatwo trzy i pół dług., dwanaście długości z tyłu trzecia. Tot. 5 : 9, 10 : 19, 20 : 38.

IV. Bieg zachęty koni wierzchowych. Bieg płaski, 1000 k., 1800 m.: p. S. Wiktora 5 l. kl. „Jakataka” po Or-vert-Fatina, Ziemiański 1, rotm. Z. Wnuczek-Łobaczewskiego 5 l. wal. „Szamil”, Głodek 2. Łatwo trzema długościami. Tot. 5 : 6, 10 : 12, 20 : 25.

V. Pozegnalny bieg płaski. Handicap, 1000 k., 1200 m.: p. K. Ostoia-Ostaszewskiego 3 l. og. „Dudley” po Intrigant — 1 can not, Ziemiański 1, rotm. Hagelina 4 l. kl. „Jusz-is”, Ortyl 2, p. L. Dydyńskiego 3 l. kl. „Nadzieja”, Vajda 3, por. J. Hallera Halenburga 3 l. kl. „Brenta”, Głodek 4. Łatwo dwiema długościami, o jedną długość z tyłu trzecia, dwie długości przed czwartą. Tot. 5 : 14, 10 : 29, 20 : 58. Czas 1 : 20.

VI. Bieg z przeszkodami koni wierzchowych, 1400 k., 3200 m. Panowie jeżdżą: p. Jancu R. Grigorec a 4 l. kl. „Patroness”, por. Edenberger 1, podp. R. Skarbek-Kruszewskiego 5 l. og. „Kasztelan”, właściciel 2. Łatwo dziesięciu długościami. „Fleur d'or” zatrzymany, „Teetotaler” padł. Tot. 5 : 8, 10 : 16, 20 : 32.

— W Alpy Rodniańskie wyrusza dziś wycieczka Klubu turystycznego A. Z. S. M. P. pod przewodnictwem p. Konopczyńskiego. Wyjazd z dworca głównego o g. 10:30 w.

— Jutro Stryj-Lwów (70 km.). Start w Stryju o g. 6 rano, przybycie pierwszego ze współzawodniczących piechurów do mety na rogatce stryjskiej we Lwowie prawdopodobnie po g. 2.

Dział ekonomiczny.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 3 czerwca b. r.
Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów
Waluta koronowa.

Pszonica gotowa od 12:10 do 12:30. Pszenica na termin — do —. Zyto gotowe 10:20 do 10:40. Zyto na termin — do —. Owies obrotowy gotowy 6:20 do 6:40. Owies obrotowy na termin — do —. Jęczmień pastewny 6:40 do 6:60. Jęczmień browarniany 7:— do 7:40. Rzepak — do —. Lnianka — do —. Groch pastewny 0— do 0—. Groch do gotowania 8:— do 11—. Wyka 0— do 0—. Bobik 6:30 do 6:50. Hreczka — do —. Kukurudza 0— do 0—. Kukurudza stara 0— do 0—. Chmiel za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona — do —. Koniczyna biała — do —. Koniczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —. Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 56 50 do 56 75. Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —. Spirytus ekskontyngentowany 37:25 do 37:50
Co do pszenicy usposobienie lepsze, inne produkta notują niezmienną. Transakcje nieznanne.

odpowiedzialny redaktor:
Józef Ziemiński.

ATRAMENT

z fabryki chemicznej

ATLEN

5395

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 64

inżynier S. DZBAŃSKI

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.
Wiedeń VII. Lindengasse 2 (telefon 5662).

Spółka agronomów obsadzi kilka posad samodzielnych 5831

Administratorów dóbr

za poręczeniem dochodów. Reflektanci o wykształceniu zawodowym i o odpowiedniej praktyce zechcą oferty wnieść pod adresem: Spółka Agronomów we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 5.

Z powodu rekonstrukcyi gorzelni jest do sprzedania

pompa wodno-parowa ścienna, walce do mielenia siodu, były kocioł parowy maszynowy pojemności przeszło 60 hektol. nadaje się na rezerwoar spirytusu, 5 kuf drewnianych po 20, 30, 40 hektolitr. dobre do użytku w browarach, wszystko to można nabyć za połowę ceny. Również mamy do sprzedania około 300 ram do suszenia chmielu maszynowe 4 metr. długości 1 1/2 szerokie, obciążone płótnem w bardzo dobrym stanie. Bliższa wiadomość: Zarząd dóbr Stronibaby poczta i stacya kolei Krasna. 6297

Konkurs.

Towarzystwo zaliczkowe w Śniatynie rozpisuje niniejszem konkurs na posadę RACHMISTRZA z roczną placą 1200 K. pod następującymi warunkami:

Wiek niżej 40 lat, egzamin z rachunkowosci, świadectwo dotychczasowego zatrudnienia.
Kandydaci pracujący w Towarzystwach zaliczkowych lub tym podobnych instytucjach znajdują pierwszeństwo.
Podanie należy wnieść najpóźniej do dnia 30 czerwca 1908 r. na ręce Dyrekcji. 6391

Nowo otwarty Pensjonat LITWINKA

LWÓW Kochanowskiego 14 a.

Eleganckie pokoje z całym utrzymaniem. w sezonie letnim po znizonych cenach. Elektryka, łazienki! Wyśmienite obiady dla dochodzących i do menażek. 6364

Księgarnia H. Altenberga we Lwowie otrzymała na skład główny

6360

Nowość!

W sprawie Galeryi Miejskiej z planem pałacu sztuki

napisał napisał

Dr. Tadeusz Rutowski.

Cena kor. 2.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

E. Hausmann

Lwów.

Poleca swój skład fabryczny wszelkich artykułów elektrotechnicznych.

Palacze!

Spróbujcie

„ROSELLE”

jedynie istniejące słodzone

Papierki Cigaretowe

Pochłaniają przez swój przyjemny słodki smak nikotynę tytoniu. 398

TAPETY

POLECA

w wielkim wyborze na składzie

W. ADAMSKI HOTEL
LWÓW ZORZA
Wzory z cenami wysła się opłatnie.

Bez konkurencyi!

Przez lekarzy polecony!

Sławna Piękność

kobiet kaukaskich polega nie tylko na tem, że rysy twarzy są idealne, lecz także na tem, że mają cerę szczególnie urocza, gładką jak marmur i śnieżno białą. Celem osiągnięcia tego, używają tamtejsze piękności maści z rzadkich ekstraktów roślinnych, które skórę lekko naciągają a zarazem wydelikacają (tak pisze znakomity francuski badacz naturalista Buffon w swoim dziele o kulturze ludów).

C. i k. uprz.
COSMETICUM

C. i k. uprzyw. **STUART-CREAM**



stał się jako jedyny środek piękności tego rodzaju w Europie i wywołuje wszędzie prawdziwą sensację. Ten bezprzykładowy skutek natychmiastowy, polegający na tem, że nadaje się cerze przez lekkie smarowanie gładkość marmurową, białość i delikatność — nie mógł dotychczas przez żaden kosmetyk być osiągnięty. Dlatego po uznaniu komisji sanitarnej udzieleno o. i k. przywileju! Krem składa się wyłącznie z ekstraktów roślinnych nie zawiera szminki i tłuszczu i utrzymuje skórę zawsze matowo białą i bez połysku. (Bardzo ważne na bale, teatr i t. d.) okazuje się kosmetyk jako prawdziwy unikat. — Do osiągnięcia śnieżno-białych rąk, gładkich jak marmur, nie ma podobnie działającego środka. Natychmiastowy skutek, podziw budzący. — Cena słoika za sposobem użycia i zł. — We Lwowie: u P. Mikolascha, apt. „pod Gwiazdą” ul. Kopernika 1, apteka H. Rubla przedtem Z. Ruckera, Krakowskie, ul. Skarbkowska 7. — W Krakowie: u K. Wiszniewskiego apt. ul. Florjańska 15. — Tam gdzie niema do nabycia wysła franko za nadesł. 1*10 zł. Skład główny: Lachmann laboratoryum, Praga 4486

Czy czernidło bez połysku! —

— Czy czernidło z połyskiem!

Należy żądać zawsze tylko

Fernolendt'a

preparatów!

Tylko czernidła wyrobu naszej fabryki konserwują skórę i dają wspaniały połysk.

— WSZEDZIE DO NABYCIA. —

St. FERNOLENDT, Wiedeń, III/1 c. i k. nadw. dostaw. — Fabryka założona w roku 1832.

Z wszelkimi poleceniami proszę się zwracać do mego długoletniego zastępcy p. B. KORNFELDA w Tarnowie. 3918



TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrektcją Ludwika Hellera

W środę dnia 3 czerwca 1908 r.

ZABUSIA

sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej.

Początek o godzinie 7:30 wieczór.

KAWIARNIA EUROPEJSKA Rendezvous całego świata przemysłowego i kupieckiego. O liczne odwiedziny uprasza Franciszek Moszkowicz, właściciel. 187

Najkrótsze, najdogodniejsze i najbardziej zajmujące połączenie

kontynentu z Anglią

via Ostenda—Dover.

Trzy kursa dziennie. — Przejazd w 3 godzinach. Czas trwania podróży 373

Wiedeń—Londyn

tylko 29, 31 względnie 33 godzin.

Wiedeń (dworzec kolei zachodniej) odjazd 9 rano, 10.45 przedpoł., 8.30 wieczór. Bezwzględne połączenie z ruchem statków żytkowych w Ostendzie.

Informacje i bilety w międzynarodowym biurze podróży Schenker & Co., Wiedeń I, Schottenring 3, Thos Cook & Son L., Stephansplatz i we wszystkich biurach podróży, agenturach Towarzystwa wagonów sypialnych i na dworcu kolei zachodniej.

Byt Byt **Baczność!** Zapewniony ma każdy u nas i łatwo zarabia **koron 18 do 25 tygodniowo** bez względu na płeć, wiek lub oddalenie. Bliższych informacji udziela: „BYT” „Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych“ we Lwowie, ul. Krasickich 14. 4034

Z powodu zwinięcia gospodarstwa odbędzie się w Węgierce op. Pruchnik stacya kol. Jarosław, — dnia 15 czerwca br.

Licytacja

dobrowolna inwentarzy martwego i żywego a mianowicie: Obora pół krwi Oldenburg 40 koni roboczych, obfity inwentarz martwy zaopatrzony w najnowsze narzędzia jak: żniwiarki, 4 skitowce, kartoflarki, siewnik itp. Początek licytacji o godzinie 9 rano. 6074

C. P. A L A S I R E N E



C. P. A L A S I R E N E

Jeżeli Pani wypróbowała już wszystkie gorsety i nie znalazła takiego, któryby był odpowiedni i nie gniótł, proszę zażądać u mnie modelu, a będzie Pani zachwycona. 6383

Benomowany specjalista gorsetów

H. Piesen

Kraków, ulica Grodzka l. 4, filia: LWÓW, ul. Jagiellońska l. 7, posiada wyłączną sprzedaż słynnych „LA NEA“ opasek i gorsetów znanego ginekologa dra Franciszka Gienarda w Paryżu, które dla każdej Pani są niezbędne. — Prospekty za darmo.

Sztuczne wody mineralne i lecznicze odznaczone medalem c. k. ministerstwa handlu w Wiedniu, jakoteż złotym medalem X. Zjazdu lekarzy na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej i higienicznej we Lwowie 1907 r.

Fabryka „Zdrowie“ dr. Mikolascha, prof. Lewińskiego i Spki komandytowej Lwów, ul. Krzyżowa 42. — Telefon 544.

Poleca sztuczne wody mineralne, odpowiadające składnikom wody: Bilińskiej, Emskiej, Giesshüblerskiej, Gieichenbergskiej, Hunyady Janos, Kis Rakoczy, Obersalsbrunn, Seiterskiej, Vichy Gr. Grille, Vichy Celestins i wszelkie wody lecznicze. — WODA STOŁOWA „ZDROWIE“, znakomity napój dyetetyczny. 4516

Dra Brehmer'a

Görbersdorf na Ślązku.

Zakłady lecznicze dla chorych na piersi.

Lekarz naczelny: Prof. dr. H. Kraft.

Leczy w lecie i w zimie z równym skutkiem chorych na piersi. Trzy oddziały. Rezerwowana willa dla Pań chorych na blednicę, (dla potrzebujących wypoczynku, słabych na płuca, o przyjęciu decyduje lekarz naczelny). Własny 200-morgowy park leśny z licznymi pawilonami. Postępowanie fizykalno-dyetyczne i specyficzne. Bakteryologiczno-chemiczne laboratorium. Leczenie systemem Röntgena. Kompletnie inhalatoryum. (Postępowanie emskie i reichenhallskie). Meteorologiczne obserwatoryum. Własna ekonomia i ogrodnictwo. Własne wodociągłi źródłi. Prospekty z ilustracjami wysyła darmo Zarząd, Świadectwo lekarza domowego wymagane. 3967

Uzdrowisko Baden pod Wiedniem

Cieplice Siarczane

leczą: gościec, reumatyzm, choroby skórne, eksudaty i t. d. Sezon przez rok cały. 753.000 osób i turystów.

Bazar krajowy

Ręcznie tkane płótna, bielizna stołowa, CHUSTECZKI, RĘCZNIKI, ŚCIERKI, PRZEŚCIERADŁA KAPIELOWE, Drelichy liberyjne.

we Lwowie Akademicka 14.

ROWERY światowej sławy marki

STEYER poleca na spłatę w dogodnych warunkach M. KORKES Lwów, Gródecką 10, telefon 829, skład maszyn rolniczych i do sżycia, kas oryg. Wertheimera, siłkawkę ogniową, artykułów technicznych i wszelkich przyborów kolarskich. Szkoła jazdy na rowerach i pracownia ślusarsko-mechaniczna. 3646

Ud lat 20-tu znane z dobroci kołdry wełniane i kłotowe po kor. 4, 7, 12, 15, 17, 20; atlasowe, jedwabne po k. 22, 28, 30, 36 i wyżej. Materace czysto włosienne od k. 23, 30, 36, 40 do kor. 70 za 3 poduszki, materace z trawy morskiej po k. 13, 15 i 20. Sienniki zwykłe i sprężynowe, poduszki, kocy, kapy na łóżka, dywany, łóżka żelazne i kompletne urządzenia pokoi polecają najtaniej

Schuster i Toczyński Lwów, ul. 3-go Maja 5. 5769

Tajemnica piękności! **Puder i krem na płeć „Germandrée“**



Idealny zapach, przylega dobrze i dyskretnie, czyni skórę piękną i zdrową.

Mignot-Boucher, Parfumeur 19 Rue Vivienne, Paryż.

Tylko w opakowaniu oryginalnem we wszystkich lepszych sklepach. 3883

Wspaniałe dobra Jabłonki i Kołonicze w star. Cisna 7 km. od Liska 30 km. oddalone z komplet. nowym 5 gat. parowym tartakiem Exhaustorem, elektrycznością itp. z 60 budynkami (komfort). Obszaru ± 4240 n. a. morgów, w czem 1600 morg. starej buczyny (białej) z domieszką jaworów (Doppelfladerholz.) ± 1000 mg. dorastającej gondej świerczyny z jodliną, także wiele starej ± 670 morg. roli, łąk, pastwisk. Obciążone 400.000 kor. Gal. Banku hipot. Do parcelacji znakomite, wobec cen ziemi loco za morg 600—1000 k. Wspaniałe polowanie na jelenie itp. Całość albo zaraz z wolnej ręki do sprzedania, cena 1,600.000 kor. mimo, że Bank hip. dobra te na 2,080.000 kor. oszacował, ale jako za dobra lasowe ustalił sobie na mocy przywilejów swych dowolną cenę 956.856 kor., albo na licytacji w sądzie w Sanoku 2 lipca. Cena wywołania 638.000 kor. Wadyum 95.700 k. Bliższych informacji udzielił p. T. Sotdraczyński, Lwów, ul. Dąbrowskiego 6. 6006

Drobne ogłoszenia

Drobne ogłoszenia umieszczamy po otrzymaniu należytości (po 6 hałszy za każdy wyraz, najmniei 60 hał.). Ogłoszenia wypisane na naszych kartkach ogłoszeniowych umieszczamy bezzwrotnie po otrzymaniu.

Kartki ogłoszeniowe nabywać można w agencjach i biurach dzienników. Zgłoszenia wydaje nasza Administracja za okazaniem kwitu na ogłoszenie. — Listów rekomendowanych ze zgłoszeniami nie przyjmuje się.

Wychowanie i nauka

Do egzaminu z rachunkowości państwowej buchaltery — przygotowuje Wincenty Zalewski, rachmistrz Politechniki. Zgłoszenia od pół do 5 do pół do 6 popoł. Ul. Kaspra Boczkowskiego l. 8. 3416

Madame la baronne de HEYDEL a Beremiany Poste Jazlowiec cherche pour 4 mois d'été depuis le 1-er Juin — 1-er Octobre une jeune bonne française s'occupant des soins physiques et des effets des enfans; unie des meilleurs références, pour une petite fille de 8 ans, Appointements 30 s 40 kouronnes par mois. 6189

Dr. praw przygotowuje w nadkrótkim czasie do egzaminu i rygorozum sądowego i politycznego, rzącąc za wynik. „Dr.“ adm. Słowa Pol. 6385

Dziewczynkę od lat 10 wezmę pod opiekę do Rymanowa tudzież odnajmę tamże pokój z utrzymaniem. Zgłoszenia „H.“ poczta Wojniłów. 6375

Posady poszukiwane

Rządca oraz gorzelnik, posiadający chlubne świadectwa — obejmie posadę zaraz. — Adres Szczepański, Siedliska, ost. pocz. Brzostek. 5778

Asystent geometry, technika z kilkuletnią praktyką, samodzielnie pracujący z dobrymi referencjami poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Geodeta“ do Administracji „Słowa Polska.“ 6373

MAGISTER farmacji poszukuje posady lub zastępstwa — Zgłoszenia „Magister“ do Administracji „Słowa Polska.“ 5888

Gorzelnik, kawaler, z ośmioletnią praktyką (cztery lata jako samodzielny), obznajomiony ze wszystkimi aparatami, poszukuje posady kawalera lub na ordynarye. Bliższych szczegółów udzieli z grzecznością F. Szymański, kier. gorzeli w Sławentyńce p. Lipica dolna. 6300

Leśniczy, podleśniczy z 12-letnią praktyką, poszukuje posady. „Leśniczy“ poste rest Dynów. 6241

Maszynista egzaminowany, obznajomiony z maszynami parowymi poszukuje posady przy tartaku, młynie itp. M. M. I. poste-restante Wojtkowa. 6393

Rolnik z praktyką w najlepszym gospodarstwie w Galicji, poszukuje miejsca zaraz lub od 1 lipca jako pomocnik administratora, kontrolor lub zarządca. Łaskawe zgłoszenia pod W. T. Pruchnik. 6390

Koncyent z prawem substytucji poszukuje posady we Lwowie. „Koncyent“ Lwów, biuro Sokołowskiego. 6389

Rutynowany buchalter i korespondent polski, zdolny bilansista i kupiec poszukuje przedpołudniowego lub popołudniowego, stałego zajęcia w większym biurze. Łaskawe zgłoszenia z podaniem płacy uprasza się pod „Kupiec“ Biuro ogłoszeń Sokołowskiego. 6386

Aspirant II roku farmacji poszukuje posady. L. Parille — Tarnopol, Smykowiecka. 6242

Ogrodnik w średnim wieku zdolny poszukuje posady zaraz lub od 15 czerwca. Zgl. pod J. P. poste-restante Łańcut. 6329

Posady zaofiarowane

Jan Wondraczek skład narty, rowerów oraz aparatów fotograficznych w Przemysłu, przy mie szluzącego sklepowego i praktykanta. 6327

Adwokat dr. BENDEL w Sanoku poszukuje rutynowanego koncyentia. 6108

Dom bankowy Rosnera w pa-sażu Hausmana poszukuje praktykanta. 6292

Zdolny fotograf we wszystkich galeziach znajdzie natychmiast umieszczenie na sezon w Krynicy. Zgl. wraz z świadectwami i fotografią upraszam nadesłać M. Olma, Tarnów, Chyżowska 25. 6310

Apteka w Wyżnicy (Bukowina) poszukuje aspiranta. Starsi panowie mają pierwszeństwo. Zgłoszenia wprost M. Voghel. 6320

Zdolnych monterów do instalacji centr. ogrzewania, grun-townie obeznanych z montażami przyjmie zaraz firma Drzewiecki Jeziorański, Lwów, Brajerowska 10. 6328

Urzędnik energiczny, rzutki, mogący reprezentować firmę, obznajomiony z księzkowością kupiecką, potrzebny zaraz do katolickiego biura spedycyjnego. Dotacja 200 kor. ewentualnie wyżej. Zgłosz. przyjmuje firma Inz. Piotr Miączynski, Wałowa 9. 6347

Inżyniera do budowy koł i technika dla budowli lądowych przyjmie zaraz większe przedsiębiorstwo w Krakowie. Oferty wraz z opisem dotychczasowej praktyki wnieść należy pod H. R. E. poste restante Kraków. 6326

Praktykanta handlowego obznajomionego i ucznia kelnerskiego potrzebuje handel M. Balas we Lwowie. 6220

Adwokat dr. Maurycy Holzer w Rzeszowie poszukuje koncyentia z prawem substytucji. 6322

Koło literacko-artystyczne we Lwowie odda z dniem 1 lipca 1908 w przedsiębiorstwo kuchnię klubową. Zgłoszenia przyjmuje imieniem wydziału Koła dr. Świątkowski ul. Dwernickiego 42. 6387

Adwokat dr. Gorski w Bóbr-ce poszukuje rutynowanego koncyentia katolika. Posada zaraz do objęcia. 6370

Kapno i sprzedaż

Fotograficzne aparaty, płyty, papiery, chemikalia i przybory najtaniej w dziale fotograficznym drogueryi Leszka Stawskiego. Lwów, plac Kapitułny l. — Cenniki ilustrowane bezpłatnie. Na prowincye wysyła odwrotnie. 4998

Skład Płócien Korczyńskich i bielizny gotowej Lwów, ulica Halicka 16. Poleca: Wyrobu krajowego, Płótna, Weby, Obrusy, Serwety, Ręczniki, Chustki, Ścierki i Drelichy, oraz kompletne gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od 400 kor. 4002

Buchajki — piętnastomiesięcznej półkwi Oldenburg-Wesermarsch, bardzo pięknej budowy, w cenie 1 kor. za kilogram żywej wagi ma na sprzedaż Zarząd dóbr Derewlany, p. Milatyn stary, kolei Krasne. 6210

Posadę kapusty, kielu se...
i k...
Lwów. 6158

Antracytu dla gazometrów do...
Lwów. 5951

PEBULKI gladiolusów (nie...
Lwów. 6190

200 książek belewrysty...
Lwów. 6272

Specjalny zbiór marek i ca...
Lwów. 6176

Kompletne urządzenie sklepu...
Lwów. 6248

Do ogrodów pod kwiaty i...
Lwów. 6119

Rybołówstwo. Przybory w...
Lwów. 6118

Na raty lub gotówką jedna...
Lwów. 6186

Pianina nowe krzyżowe, zna...
Lwów. 5572

Fortepiany i pianina tylko...
Lwów. 5541

Fortepiany i pianina naj...
Lwów. 6106

Fortepiany i pianina elegan...
Lwów. 5541

Fortepiany i pianina po...
Lwów. 6115

Folwark MILATYN STARY p...
Lwów. 6115

Krawatki, specjalnie do w...
Lwów. 6032

Świeże korzenie tatarakowe...
Lwów. 6142

Duhaj 2-letni rasy „Schwitz”...
Lwów. 6394

Interesy handlowe

Dzierżawa apteki w Stryju...
Lwów. 6230

Pozyczek właścicielom realn...
Lwów. 6093

Spółnik, spółniczka, udział...
Lwów. 6368

Ważne dla gospodarzy rol...
Lwów. 6294

W Tartarowie tanio do spr...
Lwów. 6288

Wspaniałe mieszkanie 5 pokoi...
Lwów. 6366

3 pokoje, kuchnia. Pokój, n...
Lwów. 6392

podlewskiego 6. Pokój kawa...
Lwów. 6381

3 pokoje, kuchnia. Pokój, n...
Lwów. 6392

Kupię dużą willę w okolicy...
Lwów. 6318

Kupię kamienicę w samym ce...
Lwów. 5825

Do sprzedania przy ul. Ja...
Lwów. 6354

Domek nowy, 7 ubikacyi na...
Lwów. 6340

Sprzedam kamienicę rentowną...
Lwów. 6321

Dla Rodaków z zaboru pruskiego!

Fabryka wódek z kompletnym...

W Stryju jest kilka kamienic...

W MİKULICZYNI dwupiętrowa...

Realność na Zielonem, obok...

Przy ul. Duninów Borkowskich...

Folwark w śniatynskim z wkł...

Plac pod 2 kamienice lub willę...

Willa Zacisze w Mikuliczynie...

K. rzad. konc. Biuro po...

Majątek w powiecie 26kiewskim...

Większa kamienica przy ulicy...

Mieszkania i sklepy

Wspaniałe mieszkanie 5 pokoi...

3 pokoje, kuchnia. Pokój, n...

MUROWANA WILLA w Brzuchowicach...

Restauracja Zielńskiego

Restauracja Zielńskiego

Restauracja Zielńskiego

Restauracja Zielńskiego

Restauracja Zielńskiego

Restauracja Zielńskiego

Restauracja Zielńskiego

Restauracja Zielńskiego

Restauracja Zielńskiego

4, 5 pokoi, przedpokój, ku...

Gala „APOLLO” Wąłowa 11...

3 pokoje obszerne z kuchnią...

Okazyja. Lokal odpowiedni dla...

Wynajmę tylko w pobliżu uli...

6 pokoi frontowych na 1 pię...

Mieszkanie urządzone na pl...

Pokoje, nycze, kuchnie, — p...

Do wynajęcia ul. Matejki 1. 8...

4 pokoje, kuchnia, ul. Mała...

Pokożna Pichler przyjmuje p...

3 4 5 pokoi, przedpokój, ł...

Mieszkanie składające się z 10...

Podlewskiego 6. 6 pokoi fr...

Podlewskiego 6. 3 pokoi fr...

Poszukujemy do najęcia za r...

4 pokoje, kuchnia etc. do w...

Letnie mieszkania

Poszukuję dogodnego umie...

Ktoby zechciał pojechać do...

4 pokoje, kuchnia etc. do w...

Restauracja Zielńskiego

Restauracja Zielńskiego

Restauracja Zielńskiego

Restauracja Zielńskiego

Restauracja Zielńskiego

Restauracja Zielńskiego

Restauracja Zielńskiego

Restauracja Zielńskiego

Restauracja Zielńskiego

Restauracja Zielńskiego

Restauracja Zielńskiego

SOPOTY (Zoppot) ul. Wilhelmowska — PENSYONAT POLSKI „HALINA”

Mikuliczyn. Letnie mieszkania...

Dom z ogrodem na lato pod...

ZAKOPANE OBROCHTÓWKA — Pensyonat Leśniwiczówien przy ul. Chałubińskiego.

Artykuły spożywcze

Znakomitej jakości Konserwy...

Szparagi, kalafior, sałatę, kalarepę...

Masło naturalne, co dzień świeże...

HERBATY z cesarską rosyjską...

Wikt domowy wybory po niskich cenach...

SZPARAGI z przesyłką 4 1/2 kg po 6 koron...

MASŁO kuchenne bardzo dobre, potaniało tylko w handlu

BAZANTA Lwów, ulica Halicka

Szparagi bodzień świeże, krótko cięte...

Masło deserowe codziennie świeże...

Wodociągi, kąpiele, klozety etc. najlepiej i stosunkowo najtaniej...

Pierścionki obrączki ślubne, szpilki bukietowe...

Doniesienia różne Choroby weneryczne

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8.

BAJECZNIE TANIO! przyjmuje w czasie wakacji...

Kazimierza Skibińskiego długoletniego współpracownika firmy Szustera

Na piegi jedyny środek krem toaletowy dr. Mejslera...

Restauracja Zielńskiego Pasaż Mikolascha

Restauracja Zielńskiego

Restauracja Zielńskiego

Restauracja Zielńskiego

Restauracja Zielńskiego

Restauracja Zielńskiego

Restauracja Zielńskiego

Restauracja Zielńskiego

Restauracja Zielńskiego

Kasy ogniotrwale oryginalne J. Wertheimera...

M. KORKES Lwów, Grodecka 10. Telefon 829.

Rowerów sławnej marki Waffennrad-Steier...

Własnego wyrobu Kolodry i Materace

JAN IHNATOWICZ Lwów, Sykstuska 25.

Krem perłowy do czyszczenia zębów

Za 3 korony materac w trzech poduszkach

Najstarsza w kraju fabryka Stór i Żaluzji

W. ADAMSKI Lwów, Hotel Żorza

Story antymatyczne, Story patyczkowe, Story deszczulkowe

Story fałdowane (włoskie).

Jak nowe! czyści ubiory męskie i damskie...

Wodociągi, kąpiele, klozety etc. najlepiej i stosunkowo najtaniej...

Pierścionki obrączki ślubne, szpilki bukietowe...

DO AMERYKI i KANADY Linią Kunard

najszybciej. Wyjaśnięć udziela bezpłatnie

LINIA KUNARD we Lwowie, ulica Grodecka 99.

Rutynowany gospodarz w sile wieku z 20-letnią praktyką...

Kawa, lody ciasta. Wielka ilość dzienników.

Kawa, lody ciasta. Wielka ilość dzienników.

Kawa, lody ciasta. Wielka ilość dzienników.

Kawa, lody ciasta. Wielka ilość dzienników.

Kawa, lody ciasta. Wielka ilość dzienników.

Kawa, lody ciasta. Wielka ilość dzienników.

Kawa, lody ciasta. Wielka ilość dzienników.

Kawa, lody ciasta. Wielka ilość dzienników.

Kawa, lody ciasta. Wielka ilość dzienników.

Kawa, lody ciasta. Wielka ilość dzienników.

Kawa, lody ciasta. Wielka ilość dzienników.

Kawa, lody ciasta. Wielka ilość dzienników.

Kawa, lody ciasta. Wielka ilość dzienników.

Nieprzemakalne Płaszcz od deszczu z oryg. angielskiej Wełny

podwójnej z wkładką gumową jak przy Płaszczach

gumowych wszelkiego gatunku dla panów, pań i dzieci.

Brandl & Diabac przedtem Paget & Co.

Wiedeń, I. Riemergasse 13

Środek na piękność Indyanin, Arab, Negier

I wszyscy w krajach wschodnich...

Główny skład: Chemiczne Laboratorium

Wiedeń VII. Zollergasse 21. Cena kor. 1.— za tubę.

Farby przeciw rdzewieniu metalu „Standard-Ferrit”

Farby emaliowe

Farby przeciw osadom kamienia - kotłowego „Hydrof”

Farby dla dachówek i płyt cementowych.

Farby wszelkich innych gatunków

Fabryka produktów chemicznych i farb

Brody - Dworzec.

Rutynowany gospodarz w sile wieku z 20-letnią praktyką...

Kawa, lody ciasta. Wielka ilość dzienników.

Kawa, lody ciasta. Wielka ilość dzienników.

Kawa, lody ciasta. Wielka ilość dzienników.

Kawa, lody ciasta. Wielka ilość dzienników.

Kawa, lody ciasta. Wielka ilość dzienników.

Kawa, lody ciasta. Wielka ilość dzienników.

Kawa, lody ciasta. Wielka ilość dzienników.

Kawa, lody ciasta. Wielka ilość dzienników.

Kawa, lody ciasta. Wielka ilość dzienników.

Kawa, lody ciasta. Wielka ilość dzienników.

Kawa, lody ciasta. Wielka ilość dzienników.

Kawa, lody ciasta. Wielka ilość dzienników.

Kawa, lody ciasta. Wielka ilość dzienników.

Kawa, lody ciasta. Wielka ilość dzienników.



Wzory, cenniki i sposób brandli miary odwrotnie.

ACKERSCHOTT'A MACZKA DLA DZIECI Z MLEKA KRÓW SZWAJCARSKICH

jest najstrawniejszym, najpożywniejszym produktem szwajcarskim dla dzieci każdego wieku. Przez lekarzy polecana. Skład we Lwowie: Apteka Dr. Jana Piepes-Poratyńskiego.

Graham

chleb zdrowia

Graham

dla cierpiących na żołądek

Graham

wedle przepisów dr. Lahmana z Drezna i dr. Hlasiwicza z Karlsbadu

Graham

polecany przez lekarzy i spożywany w wielkich ilościach tak u nas, jak zagranicą

Graham

dla anemicznych

wypieka w bochenkach, mniejsze po 6 halerzy, większe po 20 halerzy, codzień świeże tutejsza

Pierwsza Galicyjska Piekarnia Elektryczna

Franciszka Tabaczyńskiego

Lwów, ulica Bogusławskiego 1. 3.

Telefon Nr. 954.

Do nabycia we wszystkich własnych sklepach, a mianowicie: przy ul. Bogusławskiego 1. 3, Sykatuskiej 1. 26, Sobieskiego 1. 21, Kyzakowskiej 1. 10, Grodeckiej 1. 51, Piekarskiej 1. 6-8, Zimorowicza 1. 5, św. Zofii 1. 3, Kazimierzowskiej 47, św. Stanisława 4, Zielonej 21 -- tudzież w składach straganowych w Rynku, w Bazarze na Krakowskim, w hali na Halickim i na placu Unii Brzeskiej.

Zamówienia listowne lub telefonem.

Pochód Jubileuszowy Cesarski

Wiedeń, 12 czerwca 1908.

MIEJSCA NA TRYBUNIE

po cenie od 25 do 60 koron

== są jeszcze do nabycia ==

w Centralnem miejscu sprzedaży **SCHENKER & Co**

Wiedeń I., Schottenring 3 i 18 a.

jakoteż we wszystkich filiach i zastępstwach firmy Schenker & Co. i u firm:

Schellhammer & Schattera, Wiedeń I., Stefansplatz 11

A. Gerngross, Wiedeń VII., Mariahilferstrasse 42-43.

Zamówione bilety wysyłamy natychmiast po otrzymaniu należności, (jakoteż porta 60 halerzy). 5652

Berneńsko-Königsfeldzka fabryka maszyn

KÖNIGSFELD obok BERNA.

Urządzenia do gazu ssanego,

opałem antracytowym, kokowym, węglem brunatn., torfem i polednim węglem kamiennym.

Najlepsza i najtańsza siła poruszająca.

Motory petrolinowe i benzynowe.

Motory gazowe wielk wymiarowe.

Pompy centryfugalne

z niskim i wysokim ciśnieniem

Kotły wszelkich systemów. Maszyny parowe wentylowe i z posuwaczem.

Kosztorysy i prospekty bezpłatnie.

3847

ZAKŁAD MASARSKO-WĘDLINIARSKI 5827

ADOLFA TELICZKA we LWOWIE ul. Akademicka 1. 14,

odszczególniony najwyższem odznaczeniem na wystawie w Paryżu, oraz na zeszłorocznej wystawie higienicznej we Lwowie, otworzył na placu powystawowym (park Stryjski) **PAWILONY WYROBU HYGIENICZNYCH KIEŁBASEK**, w których to pawilonach odbywać się będzie podawanie ciepłych i zimnych przekąsek, tudzież kawy, i herbaty, oraz wyszynk PIWA i innych napojów, po cenach najniższych.

Największy wybór

HARMONIUM

szkolnych salonowych i kościelnych -- jest w składzie

Jana ŚLIWIŃSKIEGO

Lwów, ulica Kopernika 16. W obecnym sezonie ceny złizone. 5540

DACHY NIE WYMAGAJĄCE REPARACYI - POKRYCIE MUROW OD STRONY WIATRU

Eternit

RUPEK ASBESTOWY

ZAKŁADY ETERNITOWE LUDWIK HATSCHEK LINZ VOCKLABRUCK WIEDEŃ BUDAPEST NYERGES UJFALU